N^er 94. Kraków 24 Kwietnia — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 23 kwietnia.

Wojska królewskie weszły dziś do Nauplii; porządek prawny natychmiast przywrócony został. Tak brzmi depesza z Aten wysłana w dzień Wielkiéj Nocy. Zamknięty więc epizod, który miał być jednym z głównych aktów wielkiego dramatu, jaki się gotował na widowni Wschodu.

Powstanie greckie mogło mieć wtedy tylko swoją wielką historyczną misyę, jeśliby wystąpiło jako siła rozkładowa państwa ottomańskiego; wzięte osobno, czy to jako rewolta wojskowa, czy jako kryzys ministeryalna lub nawet pałacowa rewolucya, jest drobnym wypadkiem nie zasługującym na uwagę. Dotychczas nie można jeszcze ocenić charakteru tego powstania, bo jako dzieło spisku ma ono swoje tajemnice, których sąd śledczy jurydycznie ale nie politycznie dojść będzie usiłował. Mówiono, że wybuch nastąpił za wcześnie i dla tego się nie powiódł. Jako owoc konspiracyi, powstanie to musiało być zawisłem od przypadku, od przenikliwości pierwszego lepszego ajenta policyjnego lub niezręczności lada którego z spiskowych. Jedna sprężyna przecięta, a wnet cały mechanizm popsuł się.

Powstanie nauplijskie mogło było wtedy jedynie liczyć na powodzenie, jeśliby przypadło w porę rozwiązania kwestyi wschodniéj. Europa odwraca tę katastrofę póki się to jeszcze zwykłemi środkami da uskutecznić; do heroicznych uciekać się niebędzie. Przeznaczeniem Grecyi jest wyczekiwać téj chwili i przysposabiać się do przyjęcia znacznéj części dziedzictwa po Turcyi. Stronnictwo narodowe i stronnictwo dynastyczne, jak sprawozdawcy dziennikarscy dzielą lud grecki — to tylko różnica zapatrywania się, lub większéj albo mniejszéj energii działania. W narodach niemoże być stronnictwa narodowego, bo niemoże być przeciwnarodowego, ale jest tylko stronnictwo gorętsze, z którego wyszło powstanie nauplijskie, i chłodniejsze, które zamiast zaufać wewnętrznéj sile ogląda się na dyplomacyę. Żywiła i królowa Amalia w czasie wojny wschodniéj myśli zaborcze, które aż do odzyskania staréj stolicy greckiego cesarstwa sięgały, ale w obec zachodnich obrońców Turcyi nie śmiała posunąć się jednego kroku. Już niepodobna myśléć, aby raz jeszcze Grecya była wystawioną na takie próby cierpliwości.

Czy jednak obecny rząd w Atenach będzie umiał widzieć w powstańcach nauplijskich zamiast nieposłusznych poddanych, tylko niecierpliwych patryotów, od tego zależeć będzie może cała przyszłość dynastyi Witelsbachów na Wschodzie. Amnestya miała podobno objąć prawie wszystkich powstańców — lecz przywódzców z pod niéj wykluczyła. Któż zaręczy, czy przywódzcy ci nie byliby kiedyś najdzielniejszymi jenerałami na polach przyszłych walk w Epirze i Tessalii? Rząd grecki podnosząc narodową stronę powstania nauplijskiego, więcéjby się umocnił, niż przyznając mu charakter rewolty, z którą jednak tak długo musiał traktować.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Paryż 18 kwietnia.**

*E.* Dzień wielkiego czwartku szanowny proboszcz Magdaleny przeznacza corocznie na kwestę dla niedostatnich wychodźców polskich zostających pod opieką konferencyi S. Kazimierza. Kweście téj towarzyszy kazanie przypominające słuchaczom francuskim świętość sprawy polskiéj. W roku zeszłym sam ksiądz Deguerry z serca przemówił, wczoraj nieznany dotąd kaznodzieja ksiądz d'Ausault kapelan szkoły Sainte Barbe wzniósł z kazalnicy głos, który głęboko całe zgromadzenie poruszył, a serca polskie rozrzewniając zarazem pokrzepił otuchą, i ubierzmował w nich wiarę w tryumf świętej sprawy. — Kaznodzieja nie przystąpił do jej sławienia bez poprzedniego rozpoznania się w niej. Zbadawszy ją przejął się głębokiem dla niej uczuciem, zrozumiał ciąg i bieg rocznych wypadków, pojął ducha obecnego ruchu, i w tym duchu zaczerpnąwszy natchnienia, w rzewnych wyrazach przedstawił cierpienia narodu, w pięknych a często wspaniałych, głosił jego bohaterstwo moralne, jego wytrwałość, i wiarę w przyszłe zwycięstwo. Wziąwszy za text kazania słowa Ewangielii św. Jana „Uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego“. W szczegółowem porównaniu z Passyą Chrystusową sławił mękę narodu Polskiego i skończył na przepowiedni Zmartwychwstania. — W mowie jego uderzało wprawdzie odbicie wyobrażeń i uczuć naszych wieszczów narodowych, lecz może po raz pierwszy otrzymały one tak wyraźne uświęcenie z kazalnicy, od jednego z tłómaczów słowa Bożego.— Piękne to kazanie wyjdzie niebawem z druku, i obudzi i na ziemi polskiej te pokrzepiające wrażenia, jakich tęskni jej synowie słuchając go tutaj doznali.

W czasie wielkiego postu w Paryżu, wszystkie kościoły licznym tłumem napełnione bywają dla słuchania najznakomitszych kaznodziei. — W tym roku największy rozgłos pozyskał ksiądz Mermillaud proboszcz z Genewy, na znaczną część postu w gościnę tu przybyły, i który konferencyami w kościele św. Klotyldy, coraz wzrastającą liczbę słuchaczy pociągał, poruszał i przekonywał. Liczne nastąpiły nawrócenia, obfite zlały się jałmużny, a powszechne przystąpienie do komunii było tak tłumne, jak coroczne odbywające się w katedrze Bogarodzicy. — Ksiądz Mermillaud jest bardzo uzdolnionym i gorliwym kapłanem, młody jeszcze już znakomite w Winnicy Chrystusowej położył zasługi. — Od czasu objęcia przez niego probostwa w Genewie, liczba katolików znacznie się powiększyła w stolicy Kalwina. — Nie mając żadnego funduszu rozpoczął budowę kościoła, która jest już bliska ukończenia, któréj koszt wyniósł 800,000 franków. Na tak znaczną summę złożyły się dobrowolne pobożnych ofiary, za gorliwem staraniem proboszcza. — Wziętość jego tak się głośną stała w Paryżu, że Pan Persigny zażądał zabrania z nim znajomości, i że mu pewną kwotę na kościół jego ofiarował.

*Monitor* umieścił zaprzeczenie do którego upoważnionym został, dziennikom zagranicznym, zapowiadającym podróż Cesarza to do Anglii, to do Prus. — To zaprzeczenie urzędowe może być uważane jako następstwo mowy Lorda Palmerstona o sprawie Włoskiej. Tenże dziennik w wczorajszym numerze powtórzył z korespondencyi Havasa ciąg postanowień Cesarza rosyjskiego mających być podanemi pod rospoznanie Rady Stanu w Królestwie Polskiem. — Uważać należy, iż dawniej *Monitor* pod rubryką *Rosyi* mieścił zawsze wiadomości z Warszawy, od niejakiego czasu, doniesienia z Królestwa Polskiego otrzymały osobne miejsce z nagłówkiem *Pologne*. Polska wróciła do dziennika urzędowego Francyi.

Pierwsze przedstawienie *Ochotników* znowu zwłóce uległo. Odłożono je do dnia jutrzejszego. — W rozdawnictwie i w sprzedaży biletów na pierwsze przedstawienie, dostrzeżono uchybień przeciw zaleceniom dyrekcyi teatrów, i środkom ostrożności przez policyę przedsiewziętym. Nakazane zostało śledztwo, i ta jest przyczyna nowego opóźnienia niecierpliwie oczekiwanej reprezentacyi. — Zdaje się jednak że ta zwłoka wpłynęła na uspokojenie umysłów, i że obawa burzliwego widowiska usunięta.

Wiadomości z Londynu nadeszły o niebezpiecznym stanie zdrowia hrabiego Flahault. — Opróżnienie posady, którą zajmuje, posłużyć mogłoby do dopełnienia różnych zmian w dyplomacyi francuskiej, i załatwienia trudności wynikłych ze sporu i zabiegów różnych osobistości. Sześć miejsc opróżnionych w Senacie jest także do rozdania. Najpierwszymi kandydatami są: pan Chasseloup—Laubat minister marynarki, i książe Montebello. Jedno z nich otrzymałby jenerał Goyon jeżeli w nie długim czasie czy na własne żądanie, czy na wezwanie Cesarza do Francyi powróci.

W dniu wczorajszym Ksawery hr. Branicki otrzymał ozdobę legii honorowéj. Hr. Branicki uzyskawszy naturalizacyę we Francyi został mianowany podpułkownikiem w gwardyi narodowéj i merem okręgu, w którym własność ziemską starożytny zamek i dobra Montrésor posiada. Stawszy się jednym z głównych założycieli stowarzyszenia kredytowego, którego wzrost i pomyślność prześcignęła wszelkie oczekiwanie, będąc jednym z przedsiębiorców kolei żelaznych w Algieryi, przyczyniając się do wszelkich ulepszeń i pomyślnego bytu okręgu, w którym urząd mera sprawuje, położył zasługi godne uznania w przybranéj a tymczasowéj ojczyznie. Oznaka, któréj nie poszukiwał a którą teraz uzyskał, nie dziwi nikogo, dziwiono się raczéj, że jej dotąd nie otrzymał.

**Paryż 19 kwietnia.**

Piszę w wielką sobotę. Obchód grobów był i tego roku uroczysty, choć nie tak okazały i że tak powiem narodowy jak w Polsce. W kościołach francuzkich, mianowicie paryzkich, nie widać wcale świeżości i poezyi religijnej naszych kościołów. Wczorajszy „Longchamp“ był już nie tylko bez świeżości i religijności, co dawno ustała, ale nawet bez okazałości toalet i powozów, pomimo że czas był piękny i ciepły. Paryż starzeje się i nudzą go dawne obchody. Natomiast Paryż zapala się coraz bardziej do muzyki. Cały post był zajęty przez różnorodne koncerta. Od dwóch lat „koncerta popularne“ dawane przez pana Pasdeloup w Cyrku, obudzają wielką ciekawość i ściągają wielu wielbicieli muzyki. Pan Pasdeloup daje tężsame kompozycye co konserwatoryum muzyki, ale daje je nie dla 400, lecz dla 4,000 osób. Mnogość słuchaczów, uniesionych, dwoi zdolność artystów. Widziałem solistów bledniejących pod nawałem oklasków. Pan Pasdeloup jest zdolnym dyrektorem orkiestry. On to dyryguje koncertami ratuszowemi. Egzekucya „Stabat“ Rossiniego, dana w ratuszu przeszłej soboty osądzoną została za doskonałą.

Monsignor Chigi bywał w Notre Dame tego tygodnia, ale bywał jeszcze częściej w Tuileryach i domach księżniczek cesarskich. Pogłoski o ułożeniu sprawy rzymskiej utrzymują się, choć w nią nikt nie wierzy. W Rzymie ma nastąpić zmiana gabinetu. Monsignor Merode ma opuścić ministerstwo wojny i wziąść ministeryum policyi. Ministrem finansów ma być pan Falloux. Sprawa rzymska zostaje ciągle pod parciem z jednej strony księcia Napoleona, a z drugiej strony Anglii. *Debaty* czynią toż samo co *Opinion Nationale,* ale nie dla Włoch i księcia Napoleona, lecz dla Anglii, której potrzebuje familia orleańska. Ostatnia mowa lorda Palmerstona oburzyła nawet *Courrier du Dimanche.* Chwalić się, że się stworzyło jedność Włoch, kiedy się nic dla niej nie zrobiło, chwalić się po krwawej wojnie stoczonej przez Francyę, jest to arcydzieło hipokryzyi.

Cesarz dał rozkaz flocie francuzkiej w Tulonie udania się pod Neapol dla salutowania króla Wiktora Emanuela. Wagę tego rozkazu każdy pojmuje. Jeszcze trochę czasu, a Franciszek II nie utrzyma się w Rzymie.

O sprawie meksykańskiej, która ma na celu uzupełnienie jedności włoskiej, trudno co powiedzieć. Francya działa sama w Meksyku i należy jej życzyć szczęścia. Nie potwierdziła się jeszcze wiadomość o wejściu jenerała Lorencez do stolicy tego państwa. Dwa bogate domy meksykańskie, które są w Paryżu dzielą się w swych myślach politycznych. Jeden jest za utrzymaniem rzeczypospolitej, a drugi za restauracyą monarchiczną.

Sfery rządowe przebąkują, że Zollverein nie potwierdzi znowu traktatu handlowego zawartego między Francyą a Prusami. Nie potwierdzenie będzie miało za główny powód, wzgląd polityczny a nie ekonomiczny.

O sprawie czarnogórskiej chodzą jak najsprzeczniejsze podania. Kiedy *Monitor* donosi, że Omer pasza jest chory i że ma być zastąpiony, *Courrier du Dimanche,* mający stosunki z ambasadą wiedeńską i turecką zawiadamia, że Omer pasza wkroczył już do Czarnogóry. W przewidzeniu wkroczenia, *Opinion Nationale* zażądała wdania się w tę sprawę wszystkich państw i powstrzymania rozlewu krwi chrześciańskiej. Włosi przybywający z Turynu utrzymują ciągle, że ruch nie skończył się w Turcyi i że się dopiero zaczyna. Ruch grecki odsłania swą barwę polityczną i wywiesza sztandar narodowy. Południe i północ Turcyi są w ruchu, a w środku stoi armia Omera paszy. Brak związku południa z północą jest w przekonaniu Włochów, największą trudnością dla chrześcian wschodnich.

*Monitor* i *Constitutionnel* zapisują z dziwną ufnością każdą oznakę liberalizmu gabinetu petersburskiego, a tymczasem mnożą się po różnych stronach Europy uderzania Rosyan na osobę Cesarza Aleksandra i mnoży się liczba republikanów rosyjskich. Rosyanie spostrzegają, że aby mogła być zrealizowaną federacya, o której ciągle myślą, potrzeba formy szwajcarskiej lub Stanów Zjednoczonych. Federacya rzeczywista a nie leomińska wymaga osobnych dynastyj jak w Niemczech, albo osobnych rzeczpospolitych, jak w Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych. Federacya z jedną głową monarchiczną, federacya „liczby czterdzieści cztery“ ba nawet szkocko-angielska, jest niewykonalnem złudzeniem.

Gabinet palmerstoński dał kategoryczną odpowiedź fabrykantom angielskim wołającym o bawełnę. Czekamy na pobicie południa, były jego słowa, ale gdyby to wkrótce nie nastąpiło, obmyślimy środki, których wymaga interes handlu angielskiego. Gabinet palmerstoński może słowa dotrzyma. W redakcyi *Galignani's Messenger* panuje przekonanie, że północ pobije wkrótce południe i że interwencya angielska stanie się nie potrzebną.

Pan Ganesco nie wraca do redakcyi *Courrier du Dimanche.* Dziennik ten nie umieszcza już na czele pierwszej stronnicy depesz z Wiednia. Reprezentacya opery księcia Poniatowskiego „Piotr Medyceusz“ odbyła się spokojnie i była na niej ambasada japońska. Cesarz nie będzie na pierwszej reprezentacyi „Ochotników z r. 1814.“ Zgiełk z powodu tej sztuki jest uważany za możebny.

Ambasadorowie japońscy zwiedają z uwagą ciekawości Paryża i jego okolic. Zabawią oni w Paryżu jeszcze parę tygodni.

**Rzym 14 kwietnia.**

(T.) Dnia wczorajszego w Kwietnią niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo u św. Piotra. Ojciec święty sam rozdawał palmy kardynałom, biskupom, dworowi swemu, dyplomacyi i naczelnikom francuskiego i papiezkiego wojska. Procesya, w której Papież, duchowieństwo i wszyscy udział biorący nieśli wysokie palmy, śliczny przedstawiała widok. Ilość biskupów była znaczna, albowiem wielu z nich już przyjechało. Cudzoziemcow było niesłychane mnóstwo: oddawna już nie widziano w Rzymie tak licznego zjazdu na święta Wielkanocne. Wszystkie hotele i mieszkania są pełne; osoby zapóźno przybywające nie mają zgoła gdzie się pomieścić. Rzym zwykle tak głuchy, poważny i skupiony w sobie jest w tej chwili równie ożywiony jak Paryż. Liczba podróżników urośnie jeszcze za dni kilka. Rodaków naszych jest wielu. W kościele św. Klaudynsza odbyło się w tych dniach nabożeństwo trzydniowe za Kościół polski i potrzeby kraju. Rozpoczęło się zaś żałobnym obchodem za dusze ofiar rzezi kwietniowej. Wszyscy Polacy w grubą przyodziani żałobę uczęszczali na nie.

X. Berardi wyświęcony zostanie d. 1 maja na arcybiskupa Nicejskiego *in partibus*; może być nawet, iż go Ojciec święty sam wyświęci. Przyszły nuncyusz nie złożył dotychczas urzędu wicesekretarza Stanu; dyplomacya bywa u niego po dawnemu; X. Berardi interesami się trudni i miewa narady z przedstawicielami obcych dworów. Atoli na posłuchaniach w Watykanie wyręcza go monsignor Guidi, pierwszy sekretarz. Ten Ojcu świętemu sprawę zdaje ze wszystkich dyplomatycznych układów i prowadzi korespondencyę z nuncyuszami i z dyplomacyą. Dotąd niewiadomo kto zastąpi X. Berardego w wice-sekretarstwie Stanu; dobrze uwiadomione osoby twierdzą, iż ten urząd, który połączony był przedtem z sekretarstwem spraw duchownych nadzwyczajnych i oddzielony jest dopiero od dwóch lat od niego, znowu zjednoczony z nim zostanie i oddany X. Franchi arcybiskupowi tessalonickiemu. Wielkie byłoby to dla nas szczęście, albowiem p. Kisielew w dyplomatycznych zabiegach i rokowaniach miałby do czynienia z jednym z najszczerszych przyjaciół Polski, który na dzisiejszym swym urzędzie niepoślednie jej usługi oddaje. Dodać wypada na pochwałę X. Berardego, iż długi czas wypraszał się od nuncyatury, i że nie uczynił żadnego kroku aby ją otrzymać. Uległ w tem rozkazowi Papieża zachęconego przez kardynała Antonellego do tego wyboru; kardynał bowiem jest zdania, iż to jest jedyny nuncyusz do tego miejsca właściwy. Rodzina X. Berardego niechętnem okiem patrzy na jego wyjazd; ma on bowiem gardlaną chorobę, którą klimat petersburgski, zdaniem najbieglejszych lekarzy, może rychło w groźną zamienić. Ojciec święty darował mu w tych dniach krzyż pasterski ze skarbcu apostolskiego wartości 20 tysięcy franków. Papież wielkie w nim zaufanie pokłada i sądzi, że z nuncyatury tej wyniknie największy dla Kościoła pożytek. Pan Kisielew ze swojej strony ufa X. Berardemu, a rząd rosyjski jest doskonale dlań usposobiony; atoli najściślejsi przyjaciele nowego nuncyusza zapewniają, iż po-

## Część Literacko-Artystyczna.

### DZIENNIK PRYWATNY
### STANISŁAWA AUGUSTA
podczas wyjazdu do Rosyi
NA KORONACYĘ PAWŁA I.

*(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.)*

(Ciąg dalszy.)

*Z Moskwy 16 maja.*

11 maja. Imperator kazał dać bezpłatne przedstawienie Opery *Buffa* pod tytułem: *La Molinara*, którą bardzo dobrze odegrano. 1 maja (12 maja) jako w dniu mianym tu za początek wiosny Naj. Państwo wraz z familią swoją otoczeni 40 tysiącami ludności stolicy udali się o kilka wiorst za miasto na błonia położone między dwoma gaikami; z tych jeden nazywa się Mariarosz, a drugi Niemieckie Stany. Jest to spacer publiczny przypominający wycieczkę na nasze Bielany w drugi dzień Zielonych świątek. Imperator był konno. Podjechał on aż do karety, w któréj się znajdował król z państwem Mniszchami, i rozmawiał jakiś czas z nimi; podobnież rozmawiała Imperatorowa siedząca w odkrytym eleganckim powozie, ze wszystkiemi księżniczkami. W. książe Konstanty był na koniu przy ojcu. W. ks. Aleksander nieznajdował się obecnym z powodu ciągłego bólu zębów, z którego wyliczył go szczęśliwie Loignard dentysta królewski. Gdy przejście z zimy do lata odbywa się tu daleko gwałtowniej niż w Polsce, bo pory wiosennej prawie niema, doświadczaliśmy tego dnia nieznośnego gorąca, chociaż jeszcze dnia poprzedniego było widać dużo śniegu i lodu po ulicach Moskwy. Dzisiaj już liście zaczynają się rozwijać na drzewach.

14 maja. Imperator w tymże samem miejscu mustrował pułk konnej gwardyi. Wieczór było przyjęcie u dworu, na które udał się król aby złożyć pożegnalną wizytę Cesarstwu. Po skończonej wizycie rodzina cesarska udała się do ogrodu będącego przy świeżo kupionym pałacu księcia Bezborodka dla oglądania iluminacyi, pomimo ostrego zimna jakie nastąpiło po wczorajszym upale. Ogród ten leży między pałacem a drugim pałacem zbudowanym przez Katarzynę II, lecz jeszcze niedokończonym. Rzeczka przepływa przez ogród który założony przez Piotra W. ma wielkie podobieństwo z ogrodami zakładanemi w czasach Ludwika XIV przez sławnego Le Notre.

15 maja. Imperator o 8 godzinie wyjechał na Litwę z oboma synami i księciem Bezborodko. W tymże czasie wyjechała Imperatorowa do Petersburga a raczej do Pawłowska z księżniczkami. Tegoż dnia ambasador Kobentzel i poseł angielski Withworth tytułem smakoszów zaprosili się do króla na obiad. P. Tremo (kuchmistrza) obsypali grzecznościami, bo to ich dawna znajomość. Szwedzki poseł bar. Steding, kawaler Itorla poseł portugalski, również hr. Dietrichstein i bar. Leykum znajdowali się na tym obiedzie; był także i p. Lloyd, siostrzeniec p. Withworth. Hr. Dietrichstein ten sam, co przejeżdżał przez Grodno podczas kiedy król jeszcze tam mieszkał, wysłany był od swego dworu dla powinszowania Imperatorowi wstąpienia na tron. W przyszły czwartek jedzie on do Petersburga z hrabią Kobentzelem. Baron Leykum wraca do Wiednia. Wieczorem król z państwem Mniszchami zwiedzał piękne ogrody nieboszczyka Orłowa. Są one w najlepszym guście angielskim, najmalowniczej położone nad brzegiem Moskwy na samym końcu miasta. Księżna Radziwiłłowa towarzysząca królowi w tej przechadzce, wyjeżdża za kilka dni z mężem i dwoma synami do Borysowa, darowanego im na dziedzictwo. Król z całą rodziną zaproszony jest na 19 maja do jenerała Szeremetiewa najbogatszego pana w całej Rosyi; przyjęcie odbędzie się w willi o kilka wiorst odległej, gdzie także jenerał podejmował familię Imperatorską. Król wyjeżdża ztąd najdalej 21 maja.

„Powiedzcie Bornawalowi że wczoraj odebrałem „list jego z daty 17 kwietnia. Ponieważ ks. Repnin i wszyscy ministrowie rozjechali się, nie „mogę przez nich nic dla niego zrobić, dopóki „niepowrócą do Petersburga, to zaś, co żąda odemnie samego, zrobić nieomieszkam, i napiszę za „kilka dni do Kickiego przez Meissnera który „prosto jedzie do Warszawy na Smoleńsk i Grodno. Wyjeżdża on jednego dnia ze mną; powiedz o tem Kickiemu. Co się zaś tyczy drukowania treści moich buletynów w gazecie warszawskiej ta jest przyczyna dla której niechcę, „aby je publikowano, że widząc jakie jest tutaj „usposobienie umysłów względem mnie, pragnąłbym aby w gazecie warszawskiej nigdy o mnie „niewspominano; często bowiem nad lada czem „robią tu najdziwniejsze uwagi. Co do mojej osoby, zawsze najlepiej obchodzą się ze mną; kładą mi jednak często w uszy, że nieżyczą sobie „abym się wstawiał za drugimi. Ziomkowie moi „słysząc o przyjaznem usposobieniu Imperatora „względem mnie, zarzucają mię żądaniami których spełnić niemogę, co mi jest bardzo przykro. „Młodzi Czartoryscy zostali adjutantami dwóch „w. książąt nieprosząc nawet o ten zaszczyt; wyjeżdżają jutro, a mają wrócić 1 września. Powiedz Chreptowiczowi że Chomiński, wycierpiawszy wiele, i oczyściwszy się zupełnie w Petersburgu, a do tego usłyszawszy od Imperatora pochlebny komplement jakoby mu żal było że tyle doznał (od rządu) utrapień, odebrał rozkaz „stawienia się tutaj, lecz ostatecznie niemógł nic „uzyskać. Wraca on na Litwę i za dwa miesiące „chce przyjechać do Petersburga dla zobaczenia „jaki obrót wezmą jego domagania się. Przyszlij „mi na próbę pierwszy numer nowego spektatora „północnego.“

*Z Petersburga 2 czerwca 1797 r.*

19 maja. U króla obiad, na którym znajdował się książę Jerzy Włodzimierz Dołhoruki, dzisiejszy gubernator wojskowy i cywilny w Moskwie, wraz z żoną swoją. Jest to ten sam, co przez rok stojąc kwaterą w Łabuniu na Wołyniu, zasłużył postępowaniem swem na największą wdzięczność mieszkańców tej prowincyi. Słodycz jego i dobroć jednają mu powszechny szacunek w Moskwie; małżonka jego również bardzo lubiona; jest ona córką feldmarszałka Buturlina; znał ją król przed czterdziestą laty, kiedy jeszcze była panną. Tegoż dnia król zaproszony z krewnymi i dworem przez W. marszałka Szeremetiewa, udał się około 7 wieczorem do jego wiejskiego pałacyku zwanego Ostankin, a leżącego o trzy wiorsty za Moskwą. Zgromadzenie było liczne, bo złożone najmniej z dwustu najdystyngowańszych osób. Pałacyk ten w miesiącu listopadzie przeszłego roku miał tylko sam doł, lecz od tego czasu aż do chwili kiedy w nim przyjmowano przed tygodniem Imperatora, wzniesiono go o jedno piętro wyżej; piętro to stanęło przez zimę zbudowane z drzewa, lecz tak zręcznie potynkowane i ozdobne, że mur udaje. Na kilkuset pracujących przy tej budowie rzemieślników i artystów, ledwie było czterech lub pięciu cudzoziemców, reszta wszystko Moskale i to poddani Szeremetiewa. Zaiste, widząc tak doskonałe dzieło, trudno temu uwierzyć. Salony i całe urządzenie tak jest dogodne na wszelkie festyny, że król nie zna nic podobnego. Jeżeli dolne apartamenta zdają się być cokolwiek za niskie, tedy pokoje pierwszego piętra obszerne są i wysokie. Co się tyczy przepychu umeblowania, rywalizuje ten pałacyk z pałacem Bezborodka. Boazerye, złocenia, zwierciadła, zamki, drzwi, okna, posadzka, wszystko to robiono w miejscu. Sześć ogromnych stołów, z jednéj sztuki Sybirskiego malachitu, należy do ozdób tego domu. Chcąc zaś mówić o obrazach, brązach, marmurach, trzebaby spisać katalog. Gdy teraźniejszy Imperator raz tylko pozwolił na zrobienie swego portretu po pas, to jednak hr. Szeremetiew kazał ten portret skopiować a resztę dorobić, i tak ma portret w całej postaci bardzo podobny. Szczególniej ramy zadziwiają wykonaniem i bogactwem ozdób. Gospodarz oprowadziwszy króla po wszystkich pokojach, pokazawszy mu fasadę i ogród, zaprowadził go potem do sali teatralnej. Część przeznaczona dla widzów jest w półkole. Ławy wznoszą się amfiteatralnie i nad niemi ciągnie się balkon. Po podniesieniu kortyny dawano w rosyjskim języku Wesele Samnickie, z muzyką Gretrego i aryjkami z innych kompozytorów. W przedstawieniu wzięło udział przeszło 300 osób i aktorzy ci i muzykanci wszystko to poddani Szeremetiewa. Gra ich i deklamacya była najwierniejszą kopią aktorów francuskich; kostiumy lśniące bogactwem, bo na nich błyszczały diamenty hrabiny Szeremetiewej, wartości najmniej 100tysięcy rub. W balecie utworzonym także z poddanych hrabiego, uwagę zwracały dwie tancerki. Po tej reprezentacyi, król z całem towarzystwem wrócili do salonów, zkąd przeszli znowu do sali balowej utworzonej ze sceny i z amfiteatru. Ta część, gdzie aktorowie grali, z obu stron miała po jednym rzędzie jońskich kolumn, kolumny te poruszają się siłą ludzką, lecz hr. Szeremetiew przemyśliwa nad tem, ażeby w oczach widzów mogły się usuwać i teatr zamieniać w salę balową. Głąb teatru zapełniała dekoracya naśladująca w kolosalnych rozmiarach z gipsu sławny posąg Rolanda. Około 11 godziny po godzinnem znajdowaniu się króla na balu, udał się tenże wraz z całem towarzystwem na balkon, zkąd był widok na ogród illuminowany nader wdzięcznie, na jednej z oświetlonych kolumn była cyfra królewska. Zabawę zakończyła kolacya na 100 osób; łyżki, noże i widelce były wyzłacane, a talerze z najprzepyszniejszej i najdroższej porcelany. Ambasador Kobentzel siedział po prawej ręce króla, po lewej księżna Repnin. Za miesiąc ma ona przyjechać do Petersburga z córką i wnuczką swoją co została frajliną. Pani Mniszchowa siedziała po prawej ręce ambasadora, sami zaś gospodarstwo siedzieli naprzeciw króla. Przy innych mniejszych stołach umieszczono resztę gości. Po kolacyi hrabia Szeremetiew wynurzył królowi najczulszą wdzięczność prawie dziedziczną, do jakiej się względem niego poczuwa, za ordery polskie, dane tak jemu jak jego ojcu. Nako-

zyskanie tej ufności było misternem z jego strony dziełem w celu przeprowadzenia całkiem odmiennych i wcale nieodpowiednich polityce rosyjskiej widoków... To zaś pewna, iż X. Berardi nie tak dalece z Polakami, co nic by jeszcze nie dowodziło, jak raczej z ziomkami swoimi i z kolegami zupełnie innej używa mowy i wyraża inne myśli i uczucia jak rokując z posłem rosyjskim... Jestto mąż nieskończenie przebiegły i obdarzony całą dyplomatyczną zdolnością, jaką Włosi z dawien dawna słynęli. Dla tego, powtarzam, nie przesądzajmy z góry czynności człowieka, który zamiast być powolnem narzędziem w ręku Rosyi, może owszem, jak wszystko od czasu jakiegoś daje do myślenia zbliska znającym go osobom, stać się pomyślnym przeciw nim działaczem, działaczem tem potężniejszym, iż niepodejrzanym do dziśdnia dyplomacyi rosyjskiej. Bardzo być może, iż Rosya wpadnie sama w dół, który wykopać usiłuje; myśleliśmy z początku całkiem inaczej, ale teraz każdy dzień utwierdza coraz bardziej w nas to przekonanie.

Onegdajsza demonstracya na cześć Papieża przy kościele św. Agnieszki za murami była nadzwyczaj wspaniałą. Ojciec święty przechodząc z klasztoru do karety przez dziedziniec kościelny był niesiony na rękach ludu. Szwajcarów nie było i nikt się nie opierał tym oznakom przywiązania i zapału.

---

**Wiedeń** 22 kwietnia. Jeden z dzienników prowincyonalnych *Gaz. di Verona* puścił wieść, która niebawem obiegnie całą Europę, lubo nie ma dotąd za sobą innego poparcia prócz słów korespondenta wiedeńskiego do tego dziennika. Pisze on bowiem, że tego lata zjadą się w Wiednu razem Cesarz Napoleon, Cesarz Aleksander i król Wilhelm. A zatem poczwórne przymierze. Inna wieść mówi o przyjeździe tylko Cesarza Napoleona, którego lekarze wysyłają do Karlsbadu. Przed kilku tygodniami głoszono, że do Paryża ma jechać dyrektor Lampe z Goslaru, posiadacz metody leczenia ziołami. Wszystkie te wieści przytaczamy razem, bo one są dowodem, jak publicystyka wraca do owych dawnych zajęć, kiedy to każda okruszyna przez szkło powiększające czczości politycznej oglądana, wydawała się być bryłą. Po za rogatkami Wiednia pierwszy raz ta wieść o przyjeździe Cesarza Napoleona IIgo do Wiednia pojawiła się w *Giornale di Verona*, a zapewne niezadługo *Monitor* będzie zmuszony zaprzeczyć jej, jeżeli nie uzna za stósowne zamilczeć, by dłużej utrzymywać świat w tem przypuszczeniu.

— *Tagesbote* dziennik prażski utrzymuje, że deputowani czescy chcą wziąść udział w rozprawach Rady państwa nad kwestyą bankową, lecz dla tego jedynie, aby projekt ministeryalny zwalić. Czyby w kwestyi bankowej, jeśli mają wziąść udział, nie dla tego go wzięli, iż nie jest to kwestya budżetowa?

— *Allg. Ztg* donosi z Wiednia, że bawiący obecnie w tem mieście owdowiały W. książę Ferdynand Toskański poślubić ma jedną z sióstr króla Franciszka II. Ślub nastąpi 12 maja w Monachium albo Wiedniu. Poprzednio uda się W. książę do Drezna, gdzie chowa się jego trzechletnia córeczka Antonina u dziada swego króla Jana.

— Dziennik berneński *Mährischer Correspondent* donosi z Wiednia co następuje:

„W c. k. Ministerstwie Stanu przygotowany jest wniosek, aby wszystkie procesa drukowe oparte na politycznych przekroczeniach i zbrodniach, znieść w drodze łaski, to jest, aby amnestyonować wszystkich już skazanych, a śledztwa będące w toku zamknąć. Jest podobno nadzieja, że J. C. Mość ten wniosek przyjmie".

Korespondent do tego pisma podaje tę wiadomość z wielkiem zastrzeżeniem. Dla czegoby on mógł o tem wiedzieć, a niewiedziałyby o tem te dzienniki, które z ministerstwem stanu zostają w pewnej bliskości stosunków? Mówią, że do pomienionego dziennika przystąpili niektórzy niemieccy centraliści z Morawy, jak Hein, Giskra itd., lecz jest to może raczej reklama dziennikarska niż prawdziwa wiadomość; dotąd bowiem nie wychodził ten dziennik po za obręb lokalnego pisma.

— Minister Lasser przyjmował deputacyę koncypientów adwokackich, podającą mu adres o wolne prowadzenie adwokatury. Powodem do tego było opróżnienie kilku posad adwokackich. Minister odpowiedział, że zastępując chorego ministra sprawiedliwości załatwia te tylko czynności, które z kolei przypadają, ale nie może zaprowadzać zmian, które musi pozostawić właściwemu ministrowi. Przypominamy, że wolność adwokatury jest właściwie sprawą, która na drodze prawodawczej traktowaną być musi.

— *Wanderer* odpowiada dziennikom rządowym i centralistycznym, które na nowo temi dniami poruszyły kwestyę węgierską, iż mają zupełną wolność, albowiem spór z niemi w téj kwestyi prowadzi przed kratki sądowe. Już przed półrokiem, mówi *Wanderer*, powiedziała *Donau Ztg*, że akta sprawy węgierskiéj zamknięte; otóż więc dla przeciwnéj strony niemasz powodu na nowo ich otwierać, jeśli nakaz „rewizyi procesu" nie będzie wydany ztamtąd, gdzie słowo stanowcze powiedzianém być może. Te wyrazy *Wanderera* wskazują, iż Węgrzy nie myślą podnosić nanowo sprawy swéj, lubo z przeciwnéj strony chcianoby poruszyć dyskusyę dla łatwiejszego utorowania drogi pewnym koncesyom, jakieby rząd niechybnie w téj chwili poczynić był gotów jeśliby miał jakie widoki sprowadzenia Węgrów do Rady państwa. Dyskusya ta ma zatém posłużyć do postawienia téj sprawy na widownię tak, aby przynajmniéj zbadać się dało, jak dalece można myśleć o urzeczywistnieniu planu rządu. W tym a nie innym duchu pojmować możemy równoczesne pojawianie się artykułów o sprawie węgierskiej w *Donau Ztg* i w *O. D. Post.* Ten ostatni dziennik wyraźnie nawet tytułem naznacza cel téj dyskusyi.

W artykule bowiem pod napisem: „Węgry i Rada państwa", *O. D. Post* bierze za punkt wyjścia obrady wydziału finansowego nad budżetem kancelaryj nadwornych węgierskiéj, chorwackiéj i siedmiogrodzkiej, i przyznaje, że anomalią jest, aby Rada państwa, w któréj ani jeden deputowany z tych krajów niezasiada, miała rozbierać budżet ich administracyjny. Wykazawszy tę anomalię, *O. D. Post* niema nic innego do powiedzenia, jak ten łatwy wniosek: a zatém trzeba, aby reprezentanci Węgier, Chorwacyi i Siedmiogrodu wzięli udział w obradach budżetowych. Przed rokiem, kiedy sejm węgierski obradował i protestacyę układał przeciw wspólnéj reprezentacyi, miano w Węgrzech jeszcze nadzieję, że się na wiosnę wywiąże nowa wojna włoska, i Austrya napierana przez nieprzyjaciół ustąpi w Węgrzech stronnictwu unii personalnéj. Ale teraz?...

Oto jest rozumowanie organu naczelnego centralizacyjnego. Słowa te są wstępem do artykułu. Znaczenie ich jest takie: Dotąd miały Węgry jeszcze nadzieję, że będą mogły z kłopotów Austryi korzystać; teraz gdy ta nadzieja stracona, nie pozostaje im nic innego jak przyjąć z rezygnacyą rolę jaką im naznaczono. W tym samym duchu prowadzony jest i daléj ten artykuł. *O. D. Post* chce w nim tylko dowieść, że Węgry na nic już i na nikogo liczyć niemogą. Zawiodła ich wojna włoska, sympatye nawet angielskie osłabły, owszem gabinet angielski wspierać będzie Austryę; zatém nie mają się Węgry na kogo oglądać. Koniec końców trzeba przyjąć rzeczy jak są i nie marzyć już o r. 1848.

Temi arcylichemi argumentami politycznemi chce *O. D. Post* wciągnąć Węgrów. Daleko właściwiéj i konsekwentniéj postępuje sobie *Donau Ztg* w tym samym przedmiocie, bo się opiera przynajmniéj na wyznawanéj zawsze jeszcze przez siebie teoryi, że konstytucya węgierska przepadła, że pod względem ustawodawstwa nastała tam po upadku powstania *tabula rasa*, na której rząd mógł zasiać takie ustawy jakie uznał za stósowne, a zasiawszy je ma prawo oczekiwać, że plon będzie taki jakie było ziarno.

— Jokaj pyta w *Magyar Sajto*: kto dziennikowi *P. Hirnök* dał polecenie występowania za rokiem 1847. Na to redaktor zapytanego dziennika, odpowiada: „Patryotyzm." Jokaj mniema, że tu nie idzie o żarcik, lecz o odpowiedź, a zatem zadaje raz jeszcze to samo pytanie, a zarazem sam na nie odpowiada, ale zadaje to pytanie daleko wyraźniéj, bo w tych słowach: czy naród czy też ludzie będący u tronu pragną przywrócenia stanu z r. 1847? Sądząc, że *Pesti Hirnök* da odpowiedź wybiegliwą, oświadcza, że ani u dołu ani u góry niemasz zamiaru i chęci przywrócenia stanu z r. 1847. Owszem obustronnie bardzo stanowczo przeciw temu się oświadczono. W dokumencie zwołującym sejm w roku zeszłym, jakoteż w innych manifestach rządów, potwierdzone zostały ustawy mówiące o prawach ludu, a zatem i o reprezentacyi ludu. U góry przeto reprezentacya stanowa niema żadnego poparcia. Między ludem niemasz żadnego stronnictwa, któreby pragnęło powrotu do r. 1847; gdzież więc istnieje taka partya, gdzie i kiedy dała o sobie wiedzieć? Nawet *P. Hirnök* nalegał w roku zeszłym na to, ażeby drugi adres Deaka jednogłośnie został uchwalony, a zatem nie oświadczył się za rokiem 1847. Znalazłoby się pewnie kilkaset ludzi, którzyby pragnęli przywrócenia stanu rzeczy z 1847 r. ale tacy gotowiby też byli wysłać deputowanych do Rady państwa.

— Obecną chwilę polityczną tak skreśla *O. D. Post* w swoim numerze poświątecznym:

Święta wielkanocne wprowadziły przerwę w publiczne życie stolicy, niezakłóconą żadnym wewnętrznym ani zewnętrznym wypadkiem. Członkowie Rady państwa rozprószyli się na wszystkie strony i dopiero pod koniec tego tygodnia zwolna gromadzić się tu poczną. Prezes Dr Hein oczekiwany jest 24go. Od dziś za tydzień wydział skarbowy dopiero się zbierze, a w trzy dni późniéj posiedzenia Izby deputowanych napowrót się rozpoczną. Co się tyczy kwestyi naglącéj: odnowienie przywileju bankowego, czy wydawanie biletów skarbowych, ostatnie dni przyniosły niejakie rozwidnienie, dozwalające spodziewać się, że propozycye pośredniczące mają wszelką nadzieję utorowania sobie drogi, do czego jednak nie liczymy osobliwéj i nielogicznéj propozycyi kompromisu, która się ukazała w *Presse* w dzień wielkanocny z podpisem: „Członek wydziału finansowego." *O. D. P.* przyrzeka dać rozbiór téj propozycyi, a daléj tak mówi:

O tyle jednak witamy z przyjemnością ten kompromis, iż widzimy w nim znak, że coraz bardziej niknie nieszczęśliwa myśl pokrycia deficytu wiązką biletów skarbowych. W tym kierunku artykuł dziennika wychodzącego w Bernie, *Mähr. Korespondent* zdaje się nam być ciekawym i godnym uwagi, szczególniej, jeżeli prawdą jest, że deputowany Giskra ma wpływ niejaki na politykę tego dziennika. Nie należy bowiem spuszczać z uwagi, że owych pięciu deputowanych składających większość sekcyi trzeciej wydziału finansowego, są po większej części deputowanymi z Morawy: jakoto hr. Kinski, hr. Wrbna i p. Skene. W obec wielkiego stanowiska, jakie zajmuje Berno stolica Morawy w świecie kupieckim i przemysłowym, bardzo jesteśmy ciekawi poznać zdanie, jakie tam przeważa pod względem emisyi biletów skarbowych.

Pod tym względem pomieniony artykuł *Koresp. Moraw.* wydaje nam się być tem bardziéj pouczającym, iż jeśli się nie mylimy, w pierwszych chwilach gotów był stanąć w obronie emisyi biletów skarbowych, a dziś sam oświadcza, że opinia publiczna jest przeciwną temu jak najwyraźniéj. Pomieniony artykuł nadmienia, że święta dały deputowanym Rady państwa sposobność pokazania się w kole swoich wyborców i porozumienia się z nimi pod względem zdań i widoków co do politycznego i finansowego położenia państwa. Daléj zaś pisze ten dziennik:

„Deputowani poznają zapewne, że wydanie biletów skarbowych przyjętem by zostało z ogólnem niedowierzaniem i niechęcią. Tu żadne pobudki niepomogą, choćby też były bardzo ważnemi, żadne zapewnienia, że niebędzie nadużycia i że poczynione będą wszelkie kroki aby takowych niedopuścić. Kredyt, zaufanie, są pod pewnym względem rzeczą niedającą się zdefiniować; nie można ich wymusić ani też wyrozumować, trzeba żeby same z siebie przyszły. My sami, wyznajemy to, moglibyśmy z wielu powodów zgodzić się chwilowo na emisyę biletów skarbowych, ale przecież stanowczo musimy ją odradzać, albowiem znanem nam jest usposobienie publiczności, a to usposobienie jest jedyną miarą dla nas. W podobnych przypadkach państwo nawet absolutne nie zdoła nic wymódz wszystkiemi środkami pieniężnemi, całą siłą swojej władzy i potęgi, wszystkiemi nakazami i ukazami, lecz musi zastósować się do opinii ludu, a cóż dopiero państwo konstytucyjne!"

Koniec tego artykułu mówi o przywiązaniu Morawy do Austryi, a że *Mähr. Kor.* jest organem centralistycznym, więc swoje centralistyczne zapatrywanie się podszywa pod sprawę dynastyi, co jest zresztą znanym i zwykłym fortelem. Aleśmy dla tego powtórzyli ten artykuł, że w nim się ma odbijać wyraz centralistów morawskich w Izbie deputowanych, a oraz wpływ ich na ten dziennik.

## Królestwo Polskie.

Nie znosząc obostrzonego stanu wojennego, zarząd policyjno-wojskowy poleca ogłaszać po różnych miastach drugiego i trzeciego rzędu w Królestwie owtarcie Rad Miejskich, które naturalnie w pełnieniu swoich czynności pod takim stanem są najściślej ograniczone. Pisaliśmy już blisko przed miesiącem, jaki cel ma zarząd policyjno-wojskowy, aby pod stanem oblężenia otwierać niby Rady Miejskie: pragnie on reformom ogłoszonym odebrać i to niewielkie znaczenie, jakie im dano i zmienić je w czczą formę, a zarazem obwieszczając reformy jako wykonane przy utrzymaniu samowolności swego zarządu, chce przez to usunąć przeszkodę dalszego trwania tego stanu wojennego. Wyraziliśmy równocześnie nasze przekonanie, płynące z logicznego wywodu obowiązków radców, że wybrani do zasiadania w Radzie, winni w nich zasiąść jak tylko mają do tego sposobność, lecz powinni także pełnić zaraz swoje obowiązki, tak jakby stanu wojennego nie było i w żadnym razie nie być zasłoną dla arbitralności wojskowej.

Owe ciągle rozgłaszane otwarcie Rad Miejskich, odbywa się w ten sposób, iż zwoławszy na pierwsze posiedzenie wybranych radców, odbiera od nich władza przysięgę, na czem kończy się posiedzenie i Radcom polecone zostaje, aby powrócili do domów i nieschodzili się dopóki nie będą zwołani, co nie następuje, a magistrat mianowany przez rząd z prezydentem również z ramienia rządu mianowanym zawiaduje dalej sprawami miasta, niekiedy dobrawszy sobie dwóch według swego wyboru radców. Teraz znów czytamy następujące doniesienie w *Dzienniku Powszechnym* z 19 kwietnia o otwarciu Rady Miejskiej w pięciu miastach, które to otwarcie w wyżej wspomniany sposób się odbyło. Obwieszczenie to brzmi:

„Podług otrzymanych od właściwych władz doniesień, ostatniemi czasy otwarte zostały następujące Rady Miejskie: w. m. Włocławku d. 19 (31) marca r. b.; w. m. Piotrkowie dnia 20 marca (1 kwietnia) r. b.; w. m. Kaliszu d. 24 marca (5 kwietnia) r. b.; w. m. Kielcach d. 24 marca (5 kwietnia) r. b.; w. m. Sandomierzu d. 28 marca (9 kwietnia) r. b.

„Zgromadzeni członkowie Rad Miejskich, po sprawozdaniu ważności wyborów, wykonali przysięgę podług roty i obrządku i oznaczyli termina peryodycznych każdej Rady posiedzeń.

„Na trzymających pióro powołani zostali: w Radzie miejskiej włocławskiej p. Dawid Poznański, Radzie Miejskiej piotrkowskiej p. Ignacy Grędzica, w Radzie Miejskiej Kalińskiej p. Frańciszek Modrzejewski, w Radzie miejskiej sandomierskiej p. Józef Wawro."

— Zamieściliśmy pięć rozdziałów ustawy organizującej przywróconą w Warszawie Komisyę Wyznań i Oświecenia publicznego, teraz dopiero ogłoszoną; podajemy dzisiaj dokończenie tej ustawy:

TYTUŁ VI. *Obowiązki i atrybucye Członków Komisyi.*

*Dyrektor główny.*

Art. 47. Dyrektor główny zarządza naczelnie wszelkiemi działaniami Komisyi i ma nadzór nad wykonaniem praw i postanowień rządowych.

Art. 48. Dyrektor główny ma zwierzchni dozór nad porządkiem, sforności, pośpiechem i jednostajności działań tak Komisyi w ogóle, jako też w wydziałach i we władzach wykonawczych administracyjnych, w czem te jemu są podległe.

Art. 49. Dyrektor główny może zawiesić decyzyę większości, tak posiedzenia administracyjnego jako i rady ogólnej, a rzecz przedstawi natychmiast namiestnikowi naszemu w Królestwie.

Art. 50. Przedmioty wymagające niezwłocznego spełnienia, jak równie i te, które dyrektorowi głównemu do osobistego rozważenia lub załatwienia są komunikowane, sam decyduje i załatwia, bez odnoszenia się do kolegium Komisyi.

Art. 51. W przypadkach choroby lub dozwolonego na czas dłuższy oddalenia się dyrektora głównego z miejsca urzędowania, namiestnik nasz wyznacza zastępcę.

*Dyrektorowie wydziałów.*

Art. 52. Pod bezpośrednim dozorem i kierunkiem dyrektorów wydziału zostają wszyscy urzędnicy w ich wydziałach pracujący.

Art. 53. Dyrektór wydziału pilnuje, aby czynności wszelkie w jego wydziale w porządku z pośpiechem i zgodnie z obowiązującemi przepisami załatwione były.

Art. 54. Wypracowane pod kierunkiem dyrektora wydziału interesa i projekta, tenże albo przedstawia dyrektorowi głównemu, albo wnosi na posiedzenia administracyjne, lub rady ogólnej Komisyi, stosownie do rodzaju spraw i zgodnie z przepisami w niniejszej organizacyi postanowionemi.

Art. 55. Dyrektor wydziału sam załatwia te czynności, które wymagają prostego jedynie wykonania decyzyj wyższych, lub przez Komisyę rządową już wydanych; zebranie wiadomości potrzebnych dla wypracowania przedmiotu w wydziale i objaśnienia władzom i osobom podwładnym Komisyi przepisów i rozporządzeń ich obowiązujących, wtedy kiedy te władze i osoby przedstawiają zapytania, w jakim sposobie zastósowane być mają te przepisy i rozporządzenia, przypomnienia lub znaglenia, aby zarządzenia i rozkazy Komisyi rządowej zostały spełnione.

Art. 56. Dyrektor wydziału daje baczność, aby ekspedycye wychodzące, zgodne były z zapadłą na posiedzeniu decyzyą, odpowiedzialnym jest za to, co mu jest poruczone, co działa i co podpisuje.

Te same obowiązki, jakie są przepisane dla dyrektorów wydziałów pełni także i zarządzający sprawami grecko-unickiemi, oraz równych z dyrektorami wydziałów używa praw w porządku odbywania czynności w swym zarządzie.

Art. 57. Pod niebytność dyrektora wydziału, lub zarządzającego sprawami grecko-unickiemi, albo w czasie ich choroby, zastępuje miejsce pierwszego Vice dyrektor, a ostatniego grecko-unicki duchowny Asesor, lub urzędnik wyznaczony przez dyrektora głównego, a przez namiestnika zatwierdzony.

*Dyrektór kancelaryi.*

Art. 58. Zarządza służbą ogólną komisyi i czuwa aby czynności do tej służby należące, z pośpiechem, akuratnością i zgodnie z obowiązującemi przepisami były spełniane.

Art. 59. Obecny jest na wszelkich posiedzeniach Komisyi i pod kierunkiem jego utrzymywane są protokuły posiedzeń, za wierność i dokładność których jest odpowiedzialny.

Art. 60. Przygotowane w służbie ogólnej wypracowania przedstawia dyrektorowi głównemu, lub wnosi na posiedzenia Komisyi.

Art. 61. Utrzymuje listy stanu służby i listę konduit wszystkich urzędników Komisyi.

Art. 62. Kontrasygnuje lub podpisuje wszystkie wychodzące ekspedycye, w przedmiotach przez dyrektora głównego, lub przez Komisyę rządową decydowanych i za zgodność onych z decyzyą zapadłą odpowiada.

*Vice-dyrektorowie wydziałów.*

Art. 63. Vice-dyrektorowie są pomocnikami dyrektorów wydziału; zajmują się pracami przez dyrektorów wydziału im poruczanemi, a mianowicie wypracowaniami ogólnych i ważniejszych czynności wydziału, które po wygotowaniu przedstawiają swoim dyrektorom, zasiadają na posiedzeniach administracyjnych Komisyi z głosem doradczym i w razie potrzeby zastępują dyrektorów wydziału.

*Wizytatorowie szkół.*

Art. 64. Wizytatorowie szkół są z urzędu członkami rady wychowania, zasiadają na jej posiedzeniach i rady ogólnej Komisyi.

Art. 65. Wizytatorowie zajmują się w radzie wychowania rozpoznawaniem i wypracowaniem przedmiotów wychowania, przez dyrektora głównego lub Komisyę rządową tejże radzie poruczanych, lub do uznania i opinij odsyłanych.

Art. 66. Obowiązani są według rozkładu przez Komisyę rządową zatwierdzonego zwidzać co rok wszelkie szkoły i zakłady naukowe, tak rządowe jako i prywatne i z wizyty składać szczegółowe raporta, tak o stanie każdego zakładu, jako też o postępowaniu, zdolnościach i nauce przełożonych i nauczycieli, a także o zachowaniu się i postępowaniu uczniów.

Art. 67. Prócz tego wizytatorowie w każdej potrzebie za zleceniem dyrektora głównego Komisyi, zjeżdżają do zakładów naukowych i na miejscu załatwiają czynności specyalne im poruczone.

*Inspektor szkół elementarnych.*

Art. 68. Inspektor szkół elementarnych z urzędu jest Członkiem Rady Wychowania i zasiada na jéj posiedzeniach.

Art. 69. Do Inspektora należy zwierzchni nadzór nad szkołami elementarnemi wszelkich wyznań, tak rządowemi jak prywatnemi, również nad szkołami niedzielnemi i nad szkołami nauczycieli elementarnych.

Art. 70. Inspektor obowiązony zwidzać wszystkie szkoły elementarne w Warszawie, a na prowincyi te, które wedle rozkładu przez Komisyę Rządową zatwierdzonego będzie miał corocznie do zwidzenia wykazane. O stanie zaś innych szkół elementarnych zbiera wiadomości od Władz i osób, którym nadzór i zwidzanie tychże szkół będą poruczone.

---

niec odprowadził J. Królewską Mość do powozu. Droga z Ostankin do Moskwy jaśniała od pozapalanych beczek smolnych.

20 maja. Hrabia Szeremetiew kazał przeprosić króla, że z powodu słabości nie mógł dotąd złożyć osobiście podziękowania za zaszczyt uczyniony jego domowi. Tegoż dnia hrabstwo Mniszchowie odjechali do Petersburga, a Szambelan Wolski do Białegostoku. W tym dniu wiele osób tak Rosyan jak Polaków przyszło z pożegnaniem do króla. Hrabia Choiseul-Gouffier, ten sam co był ambasadorem francuskim w Stambule posłanym przez Ludwika XVI i co odprawił malowniczą podróż po Grecyi, unikając teraz wstrząśnień we własnej ojczyźnie, przybył szukać schronienia na dworze rosyjskim. Był on na obiedzie u króla i przy każdej sposobności stara się okazywać największą ku niemu przychylność. Król na wieczerzę zatrzymał hrabiego Działyńskiego, co nie dawno powrócił ze Syberyi i co opowiada o tym kraju szczegóły bardzo zajmujące; był również i hrab. Jan Potocki; podawał on o jeneralny paszport mający mu służyć do wolnego podróżowania po całej Syberyi, lecz mu go odmówiono; z tem wszystkiem spodziewa się, że będzie mógł podróżować przynajmniej po Krymie.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

# PIEŚŃ

do

**Franciszka Duchińskiego *).**

Lechijski synu z dnieprowych stron!
Nasz spółwędrowcze po cudzym świecie.
W Zorianów ciebie widzim poczecie:
Tyś silnie w prawdy uderzył dzwon;

Ty dałeś nową jéj licom jaśń,—
Słońcem wschodzącém jaśnieje ona,—
Z oczów słowiańskich spadła zasłona:
I widzą bracia że głupia waśń;

Widzą skąd oto, czyj waśni siew;
Widzą się braćmi, czują się braćmi.
Mgła fałszów słońca twego niezaćmi;
Prawdy twej pła'ny niezgłuszy śpiew.

W sławiańskich dziejów zeszedłeś głąb;
Mimo wiekowe pyły, zamierzchy,
Powynosiłeś gwiazdy na wierzchy;
Wskrzesiłeś granie Chrobrego trąb,

I na wtór oto, na dumę dum,
Z nad krwi potoków, i z płaczów rosy,
Milionowe budzą się głosy;
W świat je roznosi aniołów tłum.

Z południem północ, z zachodem wschód,
I ziemia z ziemią, i woda z wodą,
I góra z górą, rozmowy wiodą,
I sioło z siołem i z grodem gród,

I z sercem serce, i z duchem duch.
A w tych rozmowach Moskwa i Polska:
Jedna słowiańska, druga mongolska:
Matka z Macochą na sądach dwóch.

Dziś wiemy który przeważy sąd.
Dziś wiemy, bracie, za twoją sprawą,
Przy kim się jakie ostoi prawo,
I ducha czasu co zdziała prąd.

Dobryś ty, bracie, szczęśliwy syn!
Tyś oto Matkę pocieszył biedną;
Tyś jej łzę krwawą otarł niejedną:
Jéj dzieci z przyszłych wywikłał win.

O! ty szczęśliwy! Przed tobą Bóg
Fałszem zamkniętą prawdę otworzył.
Tyś do ran Matki balsam przyłożył.
Już fałszem walczyć niezdoła wróg:

Bo od Baltyka sarmackich wód,
Od Nowogrodu wielkiego krańców,
Aż do pól dzikich, Trajana szańców,
Po czarnomorski Olgierdów bród;

I przed ławiański gdzie Sławian raj,
U brzegów Łaby, u brzegów Odry;
I gdzie zabiega Środoziem modry
By drugich Rzymów całować kraj:

Wszyscy wymówią tam słowo: brat!
I wszyscy Lechię matką swą nazwą;
A Moskwę nazwą mongolską jazwą,
Co weszła piekłem w słowiański świat.

Czysto słowiańska lechicka jaźń
Dobędzie swoje moce i leki;
Nastaną złote miłości wieki;
Z Moskwą przeminą i waśń i kaźń.

Tak będzie, bracie! tak musi być.
Zwycięstwo prawdy jest niezawodne;
Bo czasu prawa z boskiemi zgodne,
I tylko w prawdzie moc wiecznych żyć.

Kto tedy na to swój żywot dał,
By znaleźć prawdę w dziejów odmęcie;
By znalezionej służyć wciąż święcie,
Ten godzien chwały; będzie ją miał.

Może nam ziemski pozwoli czas
Widzieć skończone męczeńskie trudy,
I ze swą Matką słowiańskie ludy
Wolności porę święcące wraz;

Z jakąż radością usłyszym tam
O tobie gwiazdom podane słowo,
Podane piersią milionową:
Oto ten oczy otworzył nam.

Lecz dla radości ani tu czas,
Ani tu miejsce; i tu myśl smutna,
Dola i praca ciężka, pokutna,
I z ciernia wieniec i z kolców pas.

Tu tylko możem wyjęknąć pieśń
Na znak nadziei i dobrej chęci;
Grób albo pracę podać pamięci,
Łzę strącić z oka, zdjąć z ducha pleśń:

Więc upominkiem o bracie nasz,
Znaczym twą pracę, za którą sława
Kiedyś ci przyzna tych mężów prawa,
Których tór dalej prowadzić masz.

W me dobre chęci zaigrał duch,
Chwyciłem arfę biedną do ręki,
I dobytemi naprędce dźwięki
Trąciłem oto o bratni słuch.

Jeżeli w serce padł jaki dźwięk,
Niech za nim całe to chęci granie
Przy upominku tak pozostanie
Jak przy szyszaku piór strusich pęk.

*) Profesorowi słuchacze ofiarowali zegarek, przyczem powyższy wiersz wręczyli.

# KONKURS

NA DZIEŁKO JEOGRAFII POWSZECHNEJ.

Towarzystwo Naukowe krakowskie otrzymało od Wgo Kańskiego Dra praw sumę 200 złot. austr. celem użycia jéj na nagrodę za wypracowanie dziełka Jeografii Powszechnéj, jakie z pomiędzy złożonych Towarzystwu w skutek ogłoszonego konkursu, za najlepsze uznanémby zostało.

Komitet Towarzystwa w wykonaniu téj myśli szanownego dawcy ogłasza nadmieniony konkurs pod następującemi warunkami:

1. Dziełko ma być ułożone sposobem *syntetycznym*, w jasnym, prostym języku polskim, w objętości najwięcéj 8 arkuszy zwykłego druku w 8ce, tak, żeby wrazie otrzymanego ze strony odpowiednich władz zezwolenia, użytém być mogło korzystnie w szkółkach wiejskich, miejskich i wydziałowych.

2. Stósownie do wykładu syntetycznego, autor rozpocznie rzecz od Galicyi, któréj jak niemniéj w odpowiednich miejscach krajom jednoszczepowym, poświęci opis *najobszerniejszy*; daléj przyjdzie do *treściwszego* już opisu innych krajów koronnych państwa austryackiego; następnie innych państw europejskich *jeszcze w szczuplejszym* obrazie; a wreszcie *jak najtreściwiéj* skreśli inne części świata. Nakońcu dodanym będzie ogólny rys całéj kuli ziemskiéj, wszakże bez wywodów matematycznych.

3. Z zakresu statystyki mają być przytaczane szczegóły tylko najważniejsze; natomiast

4. Ożywi autor wykład, o ile rozciągłość dziełka dozwoli, wspomnikami historycznemi, tudzież osobliwościami przyrody lub sztuki; wymieni właściwe każdemu krajowi rośliny i mianowicie z pomiędzy zbóż i drzew, podobnież zwierzęta ważniejsze tak z powodu użyteczności jak szkodliwości swojéj; nadmieni wreszcie o pochodzeniu, mowie, religii i głównych zatrudnieniach mieszkańców o ile zwłaszcza dotyczy to kraju, lub o ile gdzieindziéj nasuwałoby się pod tym względem coś szczególnéj uwagi godnego.

Rękopisma nadesłane być winny do kancelaryi c. k. Towarzystwa Naukowego krakowskiego najdaléj po dzień *pierwszy października r. b.* zaopatrzone godłem, które znajdować się też winno na kopercie zawierającéj imię i nazwisko tudzież miejsce pobytu autora.

Praca za najlepszą uznana otrzyma nagrodę 200 złr. austr. (800 złp.) w monecie austryackiéj. Autor prócz tego zostanie właścicielem swéj pracy w ten sposób, że wszystek dochód z pierwszego wydania po odtrąceniu kosztów papieru i druku, jak niemniéj wszystkie dalsze wydania do niego należeć już będą. Wszakże ilość egzemplarzy pierwszego wydania i cenę egzemplarza ustanowi nie otrzymujący, lecz dający nagrodę.

W Krakowie dnia 15 kwietnia 1862 r.

Za Sekretarza Tow. Nauk.
*Hipolit Seredyński* podskarbi.

Art. 71. Z wizyt odbytych składa Komisyi Rządowej szczegółowe raporta, wykazujące stan i postęp szkół elementarnych, opinie o nauczycielach i wnioski dążące do ulepszeń.

Art. 72. Obowiązany jest wypracować wszelkie projekta dotyczące Szkół elementarnych— te wnosić pod rozbiór Rady Wychowania, a wreszcie w każdym razie zjeżdżać do Szkół elementarnych, ile razy Dyrektor Główny lub Komisya Rządowa uzna tego potrzebę, i załatwiać na miejscu to, co mu poruczonem zostanie.

TYTUŁ VII. *Porządek Biórowy.*

Art. 73. Wszystkie pisma do Komisyi przychodzące odbiera Dyrektor Kancelaryi i z tych mające adres do Dyrektora Głównego lub napis „sekretne“ a także do Władz wyższych nadesłane, bez odpieczętowania przedstawia Dyrektorowi Głównemu, adresowane zaś do Komisyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera i po zaopatrzeniu ich datą odebrania i napisem Wydziału do którego należą, ważniejsze lub donoszące o wypadkach nadzwyczajnych przedstawia także Dyrektorowi Głównemu, a inne po zapisaniu do Dziennika Głównego odsyła do właściwych Wydziałów lub Zarządu.

Art. 74. Otrzymane pisma, po rozpoznaniu ich w Wydziale lub Zarządzie Grecko-Unickim i po przygotowaniu wniosków lub odpowiedzi opartych na przepisach, Dyrektorowie Wydziałów i Zarządzający sprawami Grecko-Unickiemi, albo przedstawiający Dyrektorowi Głównemu, albo wnoszą na posiedzenie Komisyi dla pozyskania decyzyi, albo też wprost sami załatwiają z mocy Art. 55 niniejszéj organizacyi.

Art. 75. Ekspedycye wychodzące pod tytułem: Dyrektor Główny Prezydujący w Komisyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podpisuje sam Dyrektor Główny a kontrasygnuje Dyrektor Kancelaryi, te zaś, które wychodzą pod tytułem Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w przedmiotach decydowanych na posiedzeniach Komisyi, podpisują Dyrektor Główny, Dyrektor właściwego Wydziału lub Zarządzający sprawami Grecko-Unickiemi i Dyrektor Kancelaryi; a te które wprost z Wydziału lub Zarządu Grecko-Unickiego są wyprawiane — podpisują: Dyrektor właściwego Wydziału i Naczelnik Sekcyi albo Zarządzający sprawami Grecko-Unickiemi i Referent.

Art. 76. Dyrektor Główny może upoważnić Dyrektorów Wydziałów do podpisywania ekspedycyj wychodzących z tytułem „Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego“, w przedmiotach decydowanych na posiedzeniach Komisyi i wtenczas Dyrektorowie ci podpisują takowe z wyrażeniem „z upoważnienia Dyrektora Głównego.“ Dyrektor Wydziału, a poniżéj Dyrektor Kancelaryi i Naczelnik Sekcyi.

TYTUŁ VIII. *Przepisy Ogólne.*

Art. 77. Dotychczasowe postanowienia dotyczące organizacyi Wydziału Wyznań i byłego Okręgu Naukowego warszawskiego uchylają się.

Art. 78. Organizacyę wewnętrzną tak Komisyi Rządowéj jako też Rady Duchownéj i Rady Wychowania przepisze Komisya Rządowa na zasadach niniejszego urządzenia jéj i po przyjęciu téjże na ogólnem swojem posiedzeniu w wykonanie wprowadzi.

Art. 79. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, pełniącemu obowiązki Namiestnika Naszego w Królestwie polecamy.

Dan w Petersburgu dnia 27 grudnia 1861 roku (8 stycznia) 1862 r.

(podpisano) *Aleksander*

przez Cesarza i Króla. Minister Sekretarz Stanu, (podp.) *J. Tymowski.*

## Szwecya.

Myśl Związku skandynawskiego, związku pokrewnych krajów Szwecyi, Norwegii i Danii, związku dla wspólnej obrony przeciwko obcym, a szczególniej przeciwko zagrażającym im zdawna Niemcom i Rosyi, — coraz więcej rozpowszechnia się we wszystkich trzech krajach i coraz większego nabywa znaczenia. Lecz różnie jest pojmowana, różne są opinie co do sposobu przeprowadzenia tego związku i co do formy jego. Brak następców króla duńskiego w prostej linii nasuwa naturalnie przeważnej części myśl, aby król szwedzki został naczelnikiem związku skandynawskiego, królem trzech królestw: szwedzkiego, norwegskiego i duńskiego, połączonych jedynie unią personalną w osobie panującego, a mających każda swój własny rząd i konstytucyę, słowem, aby został naczelnikiem władzy wykonawczej związku. Utrzymują, że i król szwedzki Karol XV w taki sposób pojmuje związek skandynawski. Bezpotomność króla duńskiego i ciągłe zagrażanie Danii przez Niemcy: to dwie ważne okoliczności zamiar ten popierające. Twierdzono nawet dość głośno, iż czynione były kroki, aby król duński bezpotomny adoptował króla szwedzkiego i uznał go następcą tronu. Korespondent z Stockholmu do *Monitora* francuskiego pisze, że król szwedzki czyni różne przygotowania dla przeprowadzenia związku skandynawskiego w tej formie. Korespóndencya ta brzmi:

„Znanem jest dobrze, iż król szwedzki Karol XV hołduje myśli związku skandynawskiego, a przykre położenie Danii naprzeciw Związku niemieckiego zachęca i popiera zamiary króla. Przedsiębrane są w tym celu nietylko zabiegi dyplomatyczne, lecz nadto król rozwija osobiście wielką czynność dla wzmocnienia sił wojennych i chce dokonać w jak najkrótszym czasie reorganizacyę armii. Idzie mu o rozwinięcie sił wojennych Szwecyi do tego stopnia, aby w razie wybuchu wojny między Niemcami a Danią, Szwecya mogła przyjść czynnie w pomoc Danii lub postawą swoją powstrzymać Niemcy. Reorganizacya armii odbywa się nietylko pod względem lepszej formacyi i uzbrojenia, lecz także znaczne zmiany zachodzą w składzie dowództwa korpusów. Starzy lub niezdolni oficerowie są pensyonowani a zastępowani oficerami młodszymi, zdolniejszymi i mogącymi łatwiej znieść trudy wojenne. Gorliwiej może jeszcze pracuje rząd nad zwiększeniem marynarki, a na wszystkich warsztatach okrętowych i w arsenałach są prowadzone czynnie roboty. Lecz wydatki, jakie to zwiększenie sił i zapasów wojennych musi za sobą pociągać, nie podobają się wielu Szwedom a więcej jeszcze Norwegom, którzy nie lubią przedsięwzięć mogących nadwerężyć kredyt państwa, zwiększając ciężary i podatki. Sejmy szwedzki i norwegski zważając na niezamożność swych krajów północnych, są zawsze bardzo oględne i oszczędne, gdy idzie o wydatek grosza publicznego i dosyć trudno od nich uzyskać powiększenia ciężarów publicznych.“

## Czarnogóra

Ostatnia poczta z Carogrodu przyniosła była wiadomość, iż Porta przesłała ultimatum Czarnogórze żądając wydania Turków wziętych w niewolę i dania rękojmi, iż Czarnogórcy nie będą czynić wypraw w okoliczne powiaty, które Turcya za swoje posiadłości poczytuje, a Czarnogóra znów za swoją odwieczną własność uważa. Nie ma jeszcze wiadomości, co odpowiedział na to ultimatum rząd czarnogórski, który mógł twierdzić, iż blokada przez wojska tureckie Czarnogóry niemogącéj się swojem zbożem nigdy wyżywić, i przerwanie przez Turków dowozu żywności, zmuszało Czarnogórców do robienia wypraw. Mógł także rząd czarnogórski zarzucić, iż wojska tureckie zajęły powiaty, które Czarnogóra oddawna za swe posiadłości uważa.

Cokolwiekbądź Porta przewiduje, że odpowiedź na ultimatum nie będzie pomyślna i dla tego gromadzi na tę wyprawę siły jakiemi tylko rozporządzać może. *Journal de Constantinople* donosi, iż Sułtan dał obszerną władzę wielkiemu wezyrowi Fuadowi paszy i ministrowi wojny, aby użyli stosownych środków w celu wykonania energicznie téj wyprawy. Między Fuadem paszą a Omerem dowodzącym naczelnie wojskami w Hercegowinie i w Albanii, toczyła się z tego powodu w ostatnich dniach korespondencya telegraficzna i Omer pasza miał żądać nadesłania posiłków, jeżeli atak na Czarnogórę ma być skutecznym.

Wprzód już od 26go marca do 3go kwietnia toczyły się jakieś negocyacye między ks. czarnogórskim Mikołajem i wodzem tureckim Omerem paszą. Donosi o tem korespondent z Czarnogóry do *Constitutionnela,* zapewne według informacyi konsula francuskiego. W pierwszem piśmie z 26go marca miał się Omer pasza skarżyć księciu Mikołajowi, iż Czarnogórcy wpadają do Albanii, mimo deklaracyi neutralności. Książę czarnogórski miał odpowiedzieć pod d. 29 marca, iż ścisłą zachowuje neutralność, nie zaprzecza wprawdzie, iż Czarnogórcy weszli kilkakrotnie do sąsiednich powiatów na pomoc swoim współrodakom, lecz uskarża się w ogóle na postępowanie Turków którzy blokują Czarnogórę i zajmują sporne powiaty. Omer pasza w drugiem piśmie z 31go marca powtarzał znów swoje skargi, szczególniéj o napad do Albanii do Podgorycy i Spucz. Ks. Mikołaj w odpowiedzi z 1go kwietnia powtarzał swą pierwszą odpowiedź, dodając, że przerwanie dowozu żywności do Czarnogóry przez wojska tureckie zmusza Czarnogórców do robienia wypraw za żywnością. Podobno jeszcze dwa razy w taki sposób odbyła się korespondencya między księciem czarnogórskim a wodzem tureckim, bez żadnego rezultatu. W którym dniu wręczono ultimatum tureckie ks. Czarnogórskiemu, nie donosi żaden korespondent.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 kwietnia. O pierwszym dniu dzisiejszego jarmarku już przez to samo sądzić niemożna, że cały dzień deszcz pada i to niekiedy rzęsisty. Ani więc towaru wyłożyć niemożna, ani się kupujący kwapią do obchodzenia sklepów i kramów.

— Wczoraj po południu włamali się złodzieje do mieszkania na pierwszem piętrze pod L. 372 przy ulicy Ś. Tomasza pod nieobecność mieszkańców i wypróżnili je z niektórych kosztowniejszych rzeczy, jakoto sreber, futra, aksamitnych i jedwabnych zarzutek itp. Szafy i komody noszą na sobie ślady wyłupania. Zapewne ktoś złodziei spłoszył, lub też obawiali się wynieść na raz więcéj rzeczy, zawsze jednak szkody na kilkaset reńskich zrządzili.

— Ofiary na odnowę monumentu Kazimierza Wgo na Wawelu i wzniesienie grobowca na kości króla Bolesława Wstydliwego, postępują znacznie. I tak przewodniczący w Komisyi restauracyi pomników p. Józef Łepkowski, złożył w tych dniach do kasy Towarzystwa naukowego krakowskiego 336 złr. z darów w Wielkopolsce zebranych; a pan Juliusz Florkiewicz z Młoszowéj ofiarował na ten cel 100 złr.

— Rozpoczęto już w mieście naszém fabryki niektóre; X. Fr. Piątkowski prowadzi w tym roku daléj odnowę frontonu gotyckiego kościoła Śgo Krzyża. Gdy zamierzona robota ukończoną zostanie, kościół ten z otoczeniem swem malowniczy a miły przedstawiałby widok, gdyby całe to zakącie wraz z placem Śgo Ducha, szczególnie złego bruku i kałuż wśród rynsztoków nie miało.

— Wielkopolska, ta najstarsza prowincya Rzeczypospolitéj, przedstawia ślady pierwotnych osiedlin naszych. Gdzie tylko skibę odrzuci, wszędzie groby, popielnice i pogańskiéj przeszłości zabytki napotkać można. Między innemi *Dobieszewo* i *Lennogóra* celują bogactwem i wartością wykopalisk, których zbadanie naukowe korzystnem być może. Zwróciło też poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk baczną na te miejsca uwagę, a odezwą swoją zawezwało Towarzystwo naukowe krakowskie do udziału w pracy. Rezultatem narad i prowadzonych w téj sprawie korespondencyj, jest zakreślenie planu badania i wybór komisyi, która się w połowie maja b. r. ma zjechać na miejscu i poszukiwania rozpocząć. Towarzystwo poznańskie delegowało do tego Członków swoich: pp. Emiliana Kierskiego i Dra Kazimierza Szulca, krakowskie: Ks. Jerzego Lubomirskiego, p. Józefa Łepkowskiego i p. Karola Rogawskiego. Ks. Lubomirski nie mógł przyjąć mandatu, z powozu innych zajęć pod tęż samą porę. Skutek badań i owoce odkryć zyskanych poświęceniem czasu, trudów i kosztu delegowanych, ogłoszą zapewne najpierw poznańskie dzienniki.

Obecnie krakowskie Towarzystwo naukowe wysłało także Dra Teofila Żebrawskiego jako delegata do Komisyi lwowskiéj, naradzającéj się nad restauracyą kościoła i pomników w Żółkwi.

Komisye i delegacye podobne, prócz istotnego naukowego pożytku, mają jeszcze ten skutek zbawienny, że rozszerzają i podnoszą wpływ Towarzystwa na zewnątrz, który nie może być obojętnym żadnéj instytucyi krajowéj.

— Dzienniki wiedeńskie podały depeszę telegraficzną z Krakowa o zajściu w dzień Wielkanocny; w depeszy téj ten jednak zachodzi błąd, że mówi ona, iż wypadek nastąpił popołudniu, gdy tymczasem było to przed południem, podczas nabożeństwa w kościele jeszcze się odbywającego.

Przy téj sposobności musimy jednak, pomijając różne wersye opisu tego zajścia podawane po dziennikach wiedeńskich, nadmienić to jeszcze, że *ODPost* raczyła mały wstępny artykuł poświęcić temu wypadkowi, a jedynym tego artykułu godnym uwagi ustępem jest ten, który mówi, że od dni i tygodni zapowiadano w Krakowie demonstracyę, dla zakłócenia miasta w święto Wielkiéj Nocy. Jeżeli tak było, dziwi nas jedno tylko, że *ODPost* nie uprzedziła tego doniesieniem swojem chóćby tylko na 24 godzin. Wybaczy nam przeto, że widzimy w słowach tych wielkie głupstwo, a tem większe, że jakby od niechcenia.

— W hotelu Drezdeńskim otwartą została wystawa stereoskopów odznaczająca się doborem szkieł i widoków. Jedne z tych stereoskopów są jednobarwne, inne kolorowe. Wiele z nich rzadkiéj jest czystości i dobroci, niektóre tak zwane „w mgnieniu oka“, na których widać schwycony ruch tłumów ludzi i zwierząt. Są tam widoki miast i architektonicznych dzieł, widoki okolic letnie i zimowe, a między niemi wspaniałe lodowate ślizgawice gór. Obok tego pokazują fotografie mikroskopowe i różne inne drobiazgi z królestwa zwierzęcego i kopalnego za pomocą mikroskopu.

— Pociąg towarowy idący 20 b. m. z Krakowa do Lwowa wyskoczył z szyn pod Krasnem niedaleko Rzeszowa. Lokomotywa i 11 wagonów wywróciły się skutkiem tego i znacznie zostały uszkodzone. Konduktor jeden pocztowy doznał tylko szwanku, lecz nie jest zraniony, ale mocno potłuczony. Tegoż samego dnia zaszedł wypadek na kolei żelaznéj północnéj pod Weisskirchen w Morawwie skutku zetnięcia się pociągu towarowego z osobowym. Wagony tego ostatniego pociągu na szczęście najmniejszéj nie poniosły szkody, ale lokomotywa i wagony pociągu towarowego pogruchotane w znacznéj części, i wiele bydła jest zabitego.

— *Pszczoła Północna* podaje z Berdyczewa wiadomość przerażającą o morderstwie, którego przyczyn i sprawców dotąd nie dośledzono. W nocy 11 na 12 grudnia r. z. w karczmie Obuchowskiéj, na trakcie do Rajgroda (gubernii Kijowskiéj) znaleziono pomordowanych w izbie: żyda Symona Blitman, żonę jego Rysię, córkę ich Rejsię siedmioletnią, czteroletnią Surę, Jankiela chłopca u piersi i wieśniaczkę Barbarę Gordzeńkową. Wszystkie te sześć ofiar padło pod nielitościwemi ciosami siekiery. Braku wszelkiego poczucia ludzkiego i jakiegoś szalonego rozwścieczenia i krwiożerczości, dowodzi to, że nawet kota i kurę mordercy zabili. Osobna komisya śledcza zajmuje się tą sprawą.

— Pod trojakim względem: urodzajności, klimatu i położenia jeograficznego, dolina Guazocoalco (na międzymorzu Tehuantepec w Ameryce), może być uważana jako jeden z najrozkoszniejszych krajów na świecie. Ziemia w stokroć oddaje to, co jej człowiek powierza i przy tej samej pracy wydaje sześć razy tyle, co najurodzajniejszy grunt w Stanach Zjednoczonych. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak różnorodne jest bogactwo płodów międzymorza Tehuantepec, a szczególniej doliny Guazocoalco. Jest to ojczyzna najbardziej szacownych drzew i roślin wszelkiego gatunku, wydających kauczuk, gumę elastyczną, wanillę, sassaparyllę, indygo, smoczą krew, kakao, kawę, cukier, tytoń, bawełnę, kukurydzę, miód, *pita* itp., a otrzymanie tych płodów wzbogacających przemysłową i czynną ludność nie kosztuje wiele pracy. Pomiędzy naturalnemi płodami, najciekawszą i najmniej znaną w Europie jest tak zwana roślina *Ixtli* (rodzaj lilii). Mnóstwo jest gatunków tej rośliny wydających *pita,* to jest nici czyli włókna różnego rodzaju od najzwyczajniejszych konopi do najcieńszego lnu. Wszystkie grunta są tam dobre dla tej rośliny; zupełnie na nią nie mają wpływu przemiany pór roku i z powodu najprostszej uprawy i nadzwyczaj łatwego otrzymywania z niej produktów, najdoskonalej się upowszechniła. Robią z niej nici, powrozy, plecionki, worki, ubranie; Indyanie wyrabiają z niej hamaki, w których oglądają światło dzienne, w których kołyszą się i spoczywają za życia i w których nakoniec umierają. Włókna jej służyły starożytnym do robienia papieru, a doświadczenia obecnie robione, wykazały całą trwałość i piękność wyrobionego z niej papieru. Sok wytłoczony z tej rośliny służy za ściągające lekarstwo na rany; rosą zbieraną rano w szerokich wklęsłych jej liściach, umywają się Indyanki dla uleczenia się i uchronienia od chorób skórnych, dla zachowania świeżości płci i uchronienia jej od przedwczesnych zmarszczek; kolce jej używane są na igły i szpilki. Z korzeni zaś pędzą doskonałą wódkę, znaną w Guatemali pod nazwiskiem *comiteco.* Uprawa *ixtli* nadzwyczaj jest upowszechniona na międzymorzu Tehuantepec, a szczególniej koło osad Chimalapa i San-Juan Guicicovi.

— Ciekawe zjawisko, zapewne wulkaniczne, daje się spostrzegać w Siedmiogrodzie. Na zachodnim stoku góry Rez, pas ziemi około czterech sążni szeroki jest przepalony, sczerwieniały i tak gorący, że na nim ustać niemożna. Kopiąc nieco w głąb ziemi, wychodzą płomyki niebieskie. Spostrzeżono ten podziemny pożar już w maju r. 1859, a od tego czasu posunął się on o kilkanaście sążni w górę ku wierzchołkowi. Drzewa w tem miejscu stojące, zwaliły się po przepaleniu korzeni. Panuje tam taki zaduch wyziewów, że długo niemożna wytrzymać. Materyał palący się, ma się składać z siarki i węgla. W Siedmiogrodzie napotykać można wiele wygasłych wulkanów, tudzież źródeł gorących, lecz tu jak się zdaje, nowy gotuje się wulkan.

— Wspomnieliśmy o poruczniku od huzarów, który niedawno w Gradcu zastrzelił się z powodu pojedynku, a raczéj zakładu zrobionego z pewnym Anglikiem w Tryeście, że który z nich czarną gałkę wyciągnie, ten sobie życie odbierze. Nazwisko tego oficera jest baron Normann. Umarł on po kilku dniach cierpienia.

— Kradzież dział z arsenału wiedeńskiego większe ma następstwa aniżeli szkodę zrządzoną w metalu, gdyż brakuje w arsenale jednego działa nowego wynalazku, które w jedynym egzemplarzu było sporządzone jako wzór i model. Żyd, który odbierał działa i płacił za każde po 50 złr., był tylko pośrednikiem kradzieży, po schwytaniu jego uwięziono kupca w Wiedniu, na którego ręce szły te działa. Piekarczyk użyty do kradzieży był prostym najemnikiem, którego płacono po 5 złr. od każdego działa.

— Jutro we czwartek dnia 24 kwietnia, Ś. Jerzego męczennika.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wrocław** 19 kwietnia. Poprzednia nader pomyślna pogoda wpłynęła naturalnie na wegetacyę w takim stopniu, iż takowa się szybko rozwinęła. Nie postąpiła ona podobno jednakże do tyla; aby młode rośliny przez czas dłuższy stan teraźniejszy powietrza bez szkody mogły wytrzymać. W roku przeszłym wprawdzie, ile pomniemy nastał mniéj więcéj o téj saméj porze czas również zimny, który trwał przez kilka tygodni; a przecież mieliśmy obfite żniwa. Był to wszakże zapewne tylko przypadek wyjątkowy, na którego powtórzenie liczyć nie można.— Wyżéj wspomniony stan pogody nie był w ogólności bez wpływu na handel i usposobienie targowiska naszego; osobliwie gdy usposobienie targów zagranicznych stósowało się także do zmiany powietrza i wywołało tak tutaj jak wszędzie, bardziéj ożywioną chęć kupna i podwyższenie się cen. Co się tyczy targowisk zagranicznych, targi angielskie były pod względem cen pszenicy; targi zaś paryskie i inne francuskie pod względem ceny mąki, lepiéj usposobione. W Holandyi usposobienie dla żyta jest i nadal pomyślnem; za to okolice nadreńskie obojętnemi pozostają i nie są bardzo przystępnemi dla handlu naszego. Ruch na targach południowych Niemiec utrzymuje się po większéj części dosyć oziębły a Saksonia poprzestaje jeszczcze zawsze na własnych produktach.

**Wrocław** 19go kwietnia. Dziś praktykowano ceny stępne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

| | *przed.* | *śred.* | *pośled.* |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 84-86 | 80 | 72-76 |
| „ żółta | 84-86 | 80 | 72-76 |
| Żyto | 59-60 | 58 | 53-56 |
| Jęczmień | 36-38 | 35 | 33-34 |
| Owies | 24-27 | 23 | 20-22 |
| Groch | 54-58 | 50 | 44-47 |

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89 1/2, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57 1/2 kr. w. a. oprócz *agio*).

| | |
|---|---|
| Czerwona przednia | 12 —12 1/2 |
| „ dobra | 10 1/2—11 1/3 |
| „ średnia | 8 1/2— 9 1/2 |
| „ poślednia | 6 — 7 1/2 |
| Biała przednia | 17 —18 |
| „ dobra | 14 —15 1/2 |
| „ średnia | 11 —12 |
| „ poślednia | 8 —10 |

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Turyn 20 kwietnia. Duchowieństwo miasta Lasco podało do Papieża prośbę, błagając go aby zrzekł się władzy świeckiej i pobłogosławił Królestwo włoskie oraz panującego. Prośba ta ma mieć 700 podpisów.—Na kolei żelaznej do Siena w pobliżu tunelu pod Asciano spotkały się dwa pociągi; kilka wagonów zdruzgotanych, 20 osób zabitych.

Turyn 22 kwietnia. Eskadra francuska ma towarzyszyć królowi Wiktorowi Emanuelowi, udającemu się morzem do Neapolu. Utrzymują, że eskadra angielska będzie również stanowić honorową eskortę króla. Dowodzący wojskami francuskiemi w Rzymie jenerał Goyon, ma udać się do Neapolu dla powitania króla w imieniu rządu francuskiego.

Rzym 20 kwietnia. Papież udzielił dzisiaj zwykłe błogosławieństwo *urbi et orbi.* Wojska francuskie i papieskie były obecne temu obrządkowi; wielki tłum ludu pozdrowił Papieża okrzykiem.

Ateny 20 kwietnia. Wojska królewskie weszły dzisiaj do twierdzy Nauplii. (Depesza ta rządowa, która, mówiąc nawiasem, raz już przed miesiącem donosiła o wejściu wojsk królewskich do tej twierdzy, nie mówi, czy weszły na mocy kapitulacyi i jakie są warunki tej kapitulacyi; nie dodaje również, czy zajęły cytadelę Palamidesa. P. R. Cz.).

Madryt 20 kwietnia. Rząd hiszpański nie dał bynajmniej rozkazu, aby jego wojska opuściły Meksyk; przeciwnie wojska te dopiero wyjdą z Meksyku, gdy rząd meksykański da żądane zadośćuczynienie.

Londyn 22 kwietnia. Nadeszły tu listy z Nowego Jorku z 9go kwietnia. Przynoszą one wiadomość, iż pod Koryntem (gdzie dość zręcznym zwrotem skoncentrowała się główna armia separatystowska cofająca się z nad Potomaku P.R.Cz.) zaszła wielka bitwa. Separatyści prowadzeni przez naczelnego wodza Beauregard i jenerała Johnstona, uderzyli na unionistów; z początku bitwy walczyli dość pomyślnie; lecz unionistom nadeszły posiłki i zmusili separatystów do odwrotu do Koryntu. Strata unionistów ma wynosić 20,000 ludzi, separatystów 35,000 ludzi. (Liczby te są widocznie przesadzone, wyjąwszy może, iż między straty policzono ludzi, którzy z obu stron uszli z pola boju, a jeżeli przypomniemy sobie bitwę nad Bulls Runem, to takie straty są wielkie w bitwach amerykańskich. P. R. Cz.). Jenerał Johnston zginął, jenerał Beauregard jest raniony. Wyspa Nr 10 (na Potomaku) została zajęta przez unionistów.

Poświąteczne poczty rzadką w inne czasy odznaczają się próżnią i czczością. Parę dni pauzy nie posłużyły nawet na wzbogacenie materyału dziennikarskiego, a to zarówno we wszystkich krajach Europy. Może dawnemi czasy ten brak byłby jeszcze uważany za obfitość, ale ostatnich lat parę zrobiło publicystów więcéj wymagającymi, czy też obojętniejszemi na rzeczy małéj wagi, które dawniéj wielką odgrywały rolę i zatrudniały krocie piór. Smak publiczności także do drastyczniejszych nawykł potraw, jakiemi ją raczyła publicystyka od wojny wschodniéj. Ten rok pokojowy, bo jako taki zapowiedziano go, musi poprzestać na traktowaniu kwestyj finansowych, ekonomicznych a co najwyżéj dyplomatycznych.

To też dzienniki wiedeńskie pełne tylko cyfr budżetowych, a materyału tego dostarcza im gotowo sprawozdanie wydziału finansowego. Drukują je od jednego do ostatniego wiersza, codziennie rozdziałami przechodząc, a uwagi swoje odkładają do czasu obrad w Izbie. Z innych spraw to tylko uderza, że niektóre dzienniki zaczynają dawać wiarę wieściom o amnestyi skazanych w procesach drukowych, jakoteż inne wieści mówią o zmniejszeniu wojska. *ODPost* poświęca nawet téj redukcyi wojsk artykuł wstępny. Co do spraw węgierskich, niemasz nic nowego, coby kazało wnosić, że w zapatrywaniu się bądź rządu bądź stronnictw krajowych zaszła jakowa zmiana, ktoraby dozwoliła przypuszczać zbliżenie się przeciwnych zapatrywań.

Ogólne zebranie Rady Stanu w Królestwie Polskiem odroczone 16 t. m. aż do 10 czerwca, jak o tem zawiadamia urzędowe doniesienie. Tak więc zamknięto teraźniejsze posiedzenia Rady Stanu, nie przedstawiwszy nawet pod jéj rozbiór projektu o skupie czynszów, będącego koniecznem uzupełnieniem ustawy oczynszowania, która inaczéj jest połowiczną i pozostawia sprawę włościańską nierozwiązaną stanowczo. Ustawa o skupie czynszów nietylkoby zmieniła włościan w właścicieli interesowanych o utrzymanie porządku społecznego, lecz zarazem płacąc właścicielom większych posiadłości za wykupione grunta włościańskie, dostarczyłaby im kapitałów koniecznych do zmian w gospodarstwie, i uczyniłaby niepotrzebnym połowiczny projekt wniesiony przez Komisyę Skarbu do Rady Stanu, o pożyczkach jakie mają być udzielane właścicielom „dla przeprowadzenia w gospodarstwie zmian oczynszowaniem włościan spowodowanych“, jak mówi doniesienie rządowe. Projekt ten udzielania pożyczek do wysokości sumy 5 milionów rs., ma być rozstrząsany na czerwcowych posiedzeniach Rady Stanu. Mniemamy, że Towarzystwo Kredytowe, które upoważniono do wypracowania projektu ustawy rozszerzającéj jego czynności, przedstawi swój dawny stósownie zmodyfikowany projekt, zmierzający do ułatwienia uwłaszczenia włościan. — Nic nie słychać dotąd o ułaskawieniu uwięzionych w d. 10 t. m. przed kościołem śgo Jana w Warszawie i skazanych bez sądu a srogo. Wyjaśniło się, że niektórzy ze skazanych, jak Witold Wikarski byli dopiero aresztowani na drugi dzień i udowadniali, że nieznajdowali się nawet w kościele śgo Jana w d. 10 t. m.

W Petersburgu ukazało się nowe tajemne pismo „Ruskaja Prawda“, które miało zrobić znaczne wrażenie i w tysiącznych egzemplarzach rozchodzi się po Rosyi. Pismo to redagowane jest w duchu „Wielkorusa“ i w pierwszym numerze wydanym 15 (27 marca) oświadcza się gorąco za Polską i przyjmuje godło: Za naszą i waszą wolność. Trudno się dziwić, że wychodzą w Rosyi tajemne pisma, gdyż opinia publiczna nie ma innej drogi objawienia się, albowiem dziennikom tak zwanym niezależnym niewolno prawie pisać o ważniejszych sprawach krajowych, a jedynie tylko piszą o nich gazety urzędowe, które z urzędu pochwalają wszelkie czynności rządu i jego władz. *Ruski Inwalid* rozbierając budżety ministerstwa wojny od początku tego wieku i porównywając je z francuzkiemi, rozwodzi się z pochwałami nad oszczędnością pod tym względem w Rosyi, nie wspominając ani słowa o olbrzymich w zwyczaj weszłych kradzieżach w administracyi armii rosyjskiéj, o lichem ubraniu i żywieniu a raczej morzeniu i obdzieraniu żołnierzy, którzy tak często umierali z głodu i których żołd wynosi 3 ruble na rok. *Poczta Północna* milcząc o dalszym przebiegu znanej sprawy twerskiej, zamieszcza depeszę z Tweru z 11 kwietnia lecz donoszącą—o puszczeniu lodów na tej rzece.

O wejściu do gabinetu pruskiego p. Bismark-Schönhausen wciąż jeszcze krążą wieści. Przeznaczają mu ministeryum spraw zagranicznych, które ma złożyć hr. Bernstorff. Dla tego się domysł ten szczególnie utrzymuje, że p. Bismark nie otrzymał dotąd żadnego przeznaczenia, a następca jego w Petersburgu hr. Goltz dotychczasowy poseł w Stambule, wyjechał we wtorek na nową posadę swoją. Inne wieści mówią, że p. Bismark wejdzie do gabinetu bez teki. Następca tronu pruskiego jedzie na otwarcie wystawy do Londynu, będąc tam przez królową zaproszony. Urzędowa *Stern Ztg* robi z tego artykuł polityczny o ścisłych związkach przyjaźni obu państw. Zapowiedziana od dawna konwencya militarna między Prusami a księstwem Altenburskiem, została podobno podpisaną w d. 18 bm.

Chcąc się szczegółowo zapuszczać w ruchy wyborcze w Prusiech, trzebaby rozdrobnić je na tyle części, ile jest okręgów wyborczych w całej monarchii. W każdym z nich niemal istnieją komitety, jeden konstytucyjno-konserwatywny, drugi konstytucyjno liberalny, trzeci tylko konstytucyjny, czwarty postępowy, nielicząc w to różnych innych odcieni. Prawie każdy komitet stawia na tytule swoim konstytucyę, a bardzo mało który myśli o jej utrzymaniu, jeden chciałby ją ścieśnić, drugi rozwinąć, a inny znieść zupełnie by powrócić do rządów królewskich z bożej łaski. Dzienniki zapełnione samemi ogłoszeniami komitetów, odezwami, rozbiorem i cytacyami broszur i pamfletów, a wszystko to u tych tylko może budzić zajęcie, którzy bezpośrednio żyją w tym ruchu i zamęcie. Dla czytelników obcych staje się to nietylko obojętnem, ale nadto nudnem, boć w tych wszystkich pismach niedopatrzy jednej nowej i nieznanej myśli, jednego nowego hasła, a same tylko ogólniki z frazeologiczną powtarzane dosłownością utartych już formuł politycznych.

Z Francyi i Anglii nie nadeszły dzienniki, gdyż takowe z powodu świąt nie wyszły; nie ma także depesz, gdyż polityka świętuje. — Korespondenci z Włoch zajęci są w tych dniach najwięcej podróżą króla do Neapolu, w której ma mu towarzyszyć, jak wiadomo, całe Ciało dyplomatyczne a eskortować morzem eskadry francuzka i angielska, aby faktem niejako objawić, iż uznają jego panowanie w Neapolu. Wczoraj miał król wyjechać z Turynu, trzy dni zabawi w Toskanii, a pojutrze 25 t. m. wsiędzie na okręt w Liwornie. W Neapolu i w Sycylii ma krol zabawić cały miesiąc i pobytem tam swoim ostatecznie wpłynąć na zniszczenie śladów reakcyi.

Wojska tureckie nie rozpoczęły jeszcze wyprawy przeciw Czarnogórze, ani nawet niema wiadomości o odpowiedzi czarnogórskiéj na ultimatum tureckie. Listy i depesze to z głównéj kwatery tureckiéj z Mostaru, to z Dalmacyi przynoszą szczegóły o krwawéj potyczce jaką stoczyli Turcy z powstańcami hercegowińskiemi i Czarnogórcami 16 t. m. w wąwozach Duga, na drodze z Trebini do Niksiczu, o któréj to potyczce już kilka depesz podaliśmy. Depesze te powiększéj części tureckie, przekształcały widocznie wypadek na korzyść Turków, chociaż bynajmniéj zwycięstwa nie głosiły. Przekształcały, mówiemy, widocznie, gdyż np. utrzymywały, że Czarnogórców poległo blisko dwa razy więcéj niż Turków, co być niemoże, gdyż Czarnogórcy i powstańcy atakowali z zakrycia i z gór oddziały tureckie wąwozami Duga ciągnące; daléj same doniesienia tureckie przyznają, iż pierwszy oddział turecki był zupełnie zniesiony i dopiero nadeszłe cztery bataliony, wzmocnione w końcu przez dwa bataliony, walkę odnowiły, która sześć godzin trwała i miała się skończyć odwrotem powstańców. Zdaje się także, iż doniesienia tureckie przesadzają siłę powstańców i Czarnogórców podając ją na 10,000 zbrojnych. Od drugiéj strony walczącéj nie ma jeszcze o tym boju doniesień, z któremi moglibyśmy wiadomości tureckie porównać.

Po kilkomiesięcznych organizacyach i manewrach, zaszła wreszcie długo oczekiwana walna bitwa między głównemi armiami separatystów i unionistów, a skończyła się zwycięstwem unionistów, którzy otrzymali plac boju. Prócz powyższéj depeszy od jednéj strony, od unionistów, niema żadnéj innéj wiadomości o téj bitwie, którаby nam pozwoliła wnioskować o jéj następstwach i owocach.

### Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23go kwietnia. Pismo litografowane *Scharf's Correspondenz* mówi: Inicyatywa oczekiwanéj amnestyi w procesach drukowych wyszła od Ministra Schmerlinga, a przyłączył się do niego hr. Forgach ze względu na dzienniki węgierskie. Spodziewać się należy, że wniosek w téj mierze przedłożonym będzie wkrótce N. Panu, a przy ogłoszeniu nowéj ustawy drukowéj oznajmionem zostanie zniesienie wszystkich procesów drukowych. Z tego powodu załatwianie procesów będących w drodze apelacyi, ma pozostać w zawieszeniu.

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| Kraków 23 Kwietnia. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. | złp. | 360 | 354 |
| Ruble srebrne nowe na mon. polską agio | „ | 113 | 111 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | talar | 75¾ | 74¾ |
| Srebro nowe | złr. | 132 | 131 |
| Półimperyały rosyjskie | „ | 10 94 | 10 80 |
| Napoleondory 20-fr. | „ | 10 64 | 10 50 |
| Dukaty holenderskie ważne | „ | 6 22 | 6 14 |
| „ austryackie | „ | 6 30 | 6 22 |
| Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. | „ | 84½— | 83¾— |
| „ „ „ „ na wal. aust. | „ | 80⅔— | 80 — |
| Obligacye indemn. z kuponami | „ | 73 75 | 73 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. | „ | 84 — | 83 — |
| Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone | „ | 232½ | 230½ |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 102 | 101⅓ |

| Wiedeń 23 Kwietnia (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 70 | 25 |
| 5% Pożyczka narodowa | 84 | 25 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. | 835 | — |
| „ banku kredytowego | 211 | — |
| Srebro | 132 | 35 |
| Londyn 10 funt. szterl. | 133 | 30 |
| Dukat pojedynczy | 6 | 29 |

| Wiedeń 22 Kwietnia. | | |
|---|---|---|
| **Pożyczka skarbowa.** | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. | 65 20 | 64 90 |
| 5% Pożyczka narodowa | 84 10 | 83 90 |
| 5% Metaliki na mon. konw. | 70 30 | 79 20 |
| 5% Oblig. indemniz. niższej Austryi | 88 75 | 88 25 |
| 5% „ „ węgierskie | 74 50 | 74 — |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | 75 50 | 74 50 |
| 5% „ „ galicyjskie | 71 60 | 71 25 |
| 5% „ „ bukowińskie | 69 75 | 69 25 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 69 75 | 69 25 |
| 5% „ „ innych krajów kor. | 88 — | 87 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka | 112 50 | 101 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie | 103 25 | 102 75 |
| „ „ „ 10 letnie | 99 — | 98 — |
| „ „ „ losowane w wal. austr. | 86 60 | 86 40 |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie | 79 50 | 78 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe | 94 80 | 94 60 |
| „ „ „ z r. 1839 całe | 150 — | 149 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 96 50 | 96 — |
| Bilety rentowe Como | 17 10 | 16 80 |
| Losy zakładu kredytowego | 132 60 | 132 40 |
| „ tryestskie na 4½ % | 128 — | 127 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju | 104 50 | 104 — |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | 102 — | 101 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 39 50 | 39 — |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 38 25 | 37 75 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 37 — | 36 50 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 39 — | 38 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 39 25 | 38 75 |
| „ Księcia Windischgrätz „ 20 „ | 23 25 | 22 75 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 25 25 | 24 75 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | 17 — | 16 60 |
| **Akcye bankowe i przemysłowe.** | | |
| Akcye banku narod. austr. | 836 — | 835 — |
| „ zakładu kredytowego | 209 — | 208 80 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 451 — | 450 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. | 2274 | 2272 |
| „ „ rządowéj | 281 — | 280 — |
| „ „ zachodniej Ces. Elżb. | 162 — | 161 75 |
| „ „ Pardubickiej | 141 — | 140 75 |
| „ „ Nadcisańskiej | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj | 282 — | 281 — |
| „ „ Galicyjskiej | 232 50 | 232 — |

| Kursa zagraniczne (3 miesięczne). | Disconto miejscowe | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. | 3½ | 113 — | 113 — |
| Augsburg 100 zł. nadreń. | 4 | 112 80 | 112 60 |
| Berlin 100 tal. | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 113 — | 112 75 |
| Genua 100 lirów piem. | 6½ | | — |
| Hamburg 100 marków | 3 | 99 80 | 99 60 |
| Lipsk 100 tal. | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów | 6½ | — | — |
| Londyn 10 funtów | 2½ | 133 50 | 133 40 |
| Paryż 100 franków | 3½ | 52 90 | 52 80 |

| Waluty. | | |
|---|---|---|
| Cesarkie korony | — | 18 25 |
| „ pół korony | — | — |
| „ dnkaty na wagę | 6 29 | 6 27 |
| „ „ obrączkowe | 6 29 | 6 27 |
| Złoto *al marco* | — | 6 27 |
| Napoleondory | 10 64 | 10 62 |
| Suwereny | — | — |
| Fryderyki | — | 11 20 |
| Luidory | — | 10 85 |
| Suwereny angielskie | 13 42 | 13 38 |
| Imperyały rosyjskie | 10 94 | 10 90 |
| Srebro | 132 75 | 132 25 |
| „ kupony | 132 75 | 132 25 |
| Talary związkowe | 1 99½ | 1 98½ |
| Pruskie bilety kasowe. | 2 — | 1 99 |

| Lwów 19 Kwietnia | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 30 | 6 23 |
| „ austryacki. | 6 32 | 6 25 |
| Półimperyał rosyjski | 10 99 | 10 88 |
| Rubel rosyjski | 2 11 | 2 8 |
| Talar pruski | 2 2 | 1 99 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. | 80 25 | 79 63 |
| „ „ „ „ „ w mon. kon. | 84 38 | 83 63 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 71 38 | 70 50 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 5 | 83 45 |

| Warszawa 17 Kwietnia. | | | |
|---|---|---|---|
| Półimperyały | rubli | — | 5 82 |
| Obligi skarbowe | „ | — | 92 57 |
| kupon | | — | — 18⅓ |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 15 11 | — |
| kupon | | — | — 19⅓ |
| Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej | | 68 50 | 68 — |

| Wrocław 22 Kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj | 75⅚ | — |
| Polskie bilety bankowe | 85 1/12 | — |
| „ listy zastawne | 85¾ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | — |
| „ „ 3½% | — | 97¾ |
| Obligi kolei krak.-szlązk. | — | — |

| Paryż 19 Kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Renta 3%. | 70 | 60 |

| Londyn 19 Kwietnia. | |
|---|---|
| Konsole. | 94 |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

## Przyjechali od 22 do 23 Kwietnia 1862.

**HOTEL SASKI.** Stanisław hr. Załuski uczeń, Władysław Kułakowski, Franciszek Gross notaryusz, Floryan Helcel wł. dóbr z Galicyi. Ludwik Straszewski, Józef Godefroy, Edward Stanowski, Laskowscy Roch i Antoni wł. dóbr. Ksawery Gawroński Dr. med. z Królestwa. Wiktor Łupicki właśc. dóbr z Rosyi. Edward Skowroński notaryusz z Tarnowa.

*Wyjechali:* Jan hr. Tarnowski, Stanisław Homolącz, Emilia Manzel, Władysław Kułakowski, Władysław Radziejowski, Romuald Kraszewski, Franciszek Gross do Galicyi. Wiktor Łupicki do Królestwa.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Adela Lewiecka ob. z Kaukazu. Józef Goldschmidt, Szymon Reich kup. z Wiednia.

*Wyjechali:* Dawid Biach buchhalter do Wiednia.

**HOTEL POLLERA.** L. Eisenslraut kup. z Kolonii. Jan Badonyi ck. rotm., Fryderyk Riedl pryw., Franc. hr. Kolowrat Krakowski ck. major z Myślenic. Emil Lewicki kup. z matką ze Lwowa. Feliks Komar ob. z żoną, Alfred hr. Łoś właśc dóbr z Królestwa. Karol Wilczyński, Wilhelm Mikieta z siostrą ob. z Galicyi. Władysław Naimski ob. z Warszawy.

*Wyjechali:* Józef Nakwaski ob. z bratem do Francyi. Józef Zimmermann insp. kolei do Mysłowic. Emilia Denissoff wł. dóbr z córką do Drezna. Jan Bodonyi ck. rotm. do Myślenic. Franc. hr. Kolowrat Krakowski, Fryderyk Riedl c. k. rotmistrz do Opawy. Wilhelm Mikieta ob. z siostrą do Galicyi. Karol Weipert kup. do Berlina.

**HOTEL ROSYJSKI.** Paweł Bielecki, Antoni Orłowski ob. z Rosyi. Julia Niemojewska ob. z Królestwa. Leopold Brossmann kup. ze Lwowa. Władysław Kozłowski wł. dóbr z Jażwina. Henryk Majewski ksiądz z Galicyi.

*Wyjechali:* Leopold Brossmann kup. do Wiednia. Henryk Majewski ksiądz do Tarnowa. Dawid A. Hefter pastor do Bielska.

# Inseraty.



## Ogłoszenie.

Do l. 990/862 Odnośnie do odezwy Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego z dnia 23 Listopada 1861 do l. 2997 ogłoszonej w dziennikach krajowych i zakomunikowanej c. k. sądom galicyjskim, ażeby z powodów tamże przytoczonych, posiadacze listów zastawnych opiewających na monetę konwencyjną, takowe wymieniali na listy zastawne na walutę austryacką opiewające, i w której także oznajmiono, że kasa galic. Towarzystwa kredytowego dostała polecenie, żeby niezwłocznie rzeczone wymiany z własnego funduszu uskuteczniła z tem, aby w razie wymiany na równą lub na mniejszą ilość sztuk listów zastawnych, niepobierała należytości §. 94 regulanimu, za wymianę przepisanej; Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego rzeczoną odezwę niniejszem ponawiając, zwraca zarazem uwagę posiadaczy listów zastawnych, wystawionych z datą 1 Stycznia 1843, że z końcem Grudnia 1862 kończy się drugie wydanie kuponów, do tychże listów zastawnych. Jeżeli więc które z tych listów zastąwnych niebędą do dnia 1 Lipca t. r. na listy zastawne w walucie austryackiej wymienione, natenczas musi dla pozostałych w obiegu nastąpić trzecie wydanie kuponów na monetę konwencyjną opiewających, co dla prędszego ściągnięcia z obiegu listów zastawnych i kuponów na monetę konwencyjną opiewających, a przeto dla uproszczenia manipulacyi tak zewnętrznej jako i wewnętrznej wcale niebyłoby do życzenia. Ta okoliczność zachodzić będzie w każdem następującem pół-roczu z listami zastawnemi w monecie konwencyjnéj przez 10 lat w obiegu będącemi.

Listy zastawne dotąd jeszcze z obiegu nieściągnięte są następujące: (481-2-3)

| z datą 1 Stycznia 1843. | z datą 1 Lipca 1843. |
|---|---|
| Seryi I N. ser. od 1 do 5. | Seryi I N. ser. od 6 do 13 |
| „ II „ „ „ 1 „ 13. | „ II „ „ „ 14 „ 55 |
| „ III „ „ „ 1 „ 287. | „ III „ „ „ 288 „ 1049 |
| „ IV „ „ „ 1 „ 189. | „ IV „ „ „ 190 „ 312 |
| „ V „ „ „ 1 „ 268. | „ V „ „ „ 269 „ 552 |

*Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego*

We Lwowie, dnia 8 Kwietnia 1862.

**(Nadesłane).**

Jak wiadomo dostąpił lekarz zębów p. J. G. Popp tego wysokiego zaszczytu, że mu dozwolonem zostało wystawić swą Wodę Anaterynową do ust, wraz z innemi przemysłowemi w gmachach ck. burgu, Jego ck. Mość raczył najłaskawiej oświadczyć że względem niezmiernego rozszerzenia i wziętości tej wody posiada wiadomość.

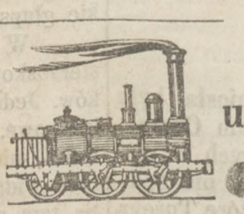
Jest to bez zaprzeczenia pocieszającym znakiem jeżeli po długo-letniem staraniu i po znacznych ofiarach czasu i kapitału, przedsięwzięcie to w tak odznaczający sposób się udało. (512-1-6)

Anaterynowa Woda do ust jest znaną jako najniezawodniejszy środek zaradczy i lekarski przeciw wszelkim słabościom zębów i ust nietylko w Austryi lecz zdołała uzyskać dla siebie rzeczywiście słynność na całej kuli ziemskiej. W Ameryce gdzie dopiero od roku została wyłącznym przywilejem zaszczyconą i przeciw naśladowaniu, zastrzeżoną uzyskały wyszczególniające się własności tego wybornego środka uniwersalnego tak prędko ogólne wzięcie, że pomimo niepokojów wojennych wywóz tego artykułu nawet i do południowych Stanów Zjednoczonych coraz bardziej wzrasta.

Także i na wielkiej wystawie Świata w Londynie znajdzie Woda Anaterynowa do ust, swoje miejsce, i nie wątpimy nawet na chwilę, że tam wielką walkę przemysłową stoczy zwycięzko i z chlubą.



## OGŁOSZENIE.



C. k. **KOLEJ** uprz. **GALIC.**

# KAROLA LUDWIKA

Ponieważ z powodu ciągle trwającej niepogody, roboty celem usunięcia **przeszkody ruchu między Gródkiem** i **Sądową Wisznią** nad wszelkie spodziewanie przewlekły się, przeto zaszła potrzeba **wstrzymać na czas trwania tych robót, przewóz osób i towarów** koleją między temi dwiema stacyami, i zaprowadzić przytém następujące postanowienia:

1) **Szanowni Podróżni jak niemniej ich pakunki, oraz przesyłki pospieszne** będą przewożone **z Gródka do Rodatycz** i w kierunku przeciwnym wozami, które zakład kolei dostarczy **bezpłatnie.**

2) Za przeładowanie i przewóz **towarów** zwykłych wozami **z Sądowej Wiszni do Gródka**, i w kierunku przeciwnym obliczać się będzie za centnar wagi celnej, różnica między taryfą kolejną a kosztami przewozu wozami, które to ostatnie bez względu na klasę towarów w drodze ugody ustanowione zostały **na 27 cent.** Od tego przewożenia furami jednak **wyłączają się:**

*a)* **Przedmioty wielkiej objętości i takie, których ciężar przewyższa 30 cent. wag. celn.**

*b)* **Drzewa masztowe i inny budulec okrętowy** wszelkiego rodzaju i wszelkiego rozmiaru, oraz **drzewo budynkowe, na sprzęty, słupy, drzewo opałowe, jakotéż kamienie do budowania i cegły.**

3) **Żywe bydło** przyjmuje się na czas trwania przerwy w kierunku do Krakowa tylko w **stacyi Mościskach**. W przeciwnym kierunku zaś odbywać się będzie przewóz tylko do **Sądowej Wiszni**; może być jednak na żądanie strony napowrót w **Gródku** do przewozu oddane.

**Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.**

**Gródek** dnia 18go Kwietnia 1862 roku. (501-2-3)



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum | Stan ciep. podług Reaumera | wilgotn. pewietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | STAN NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 2 | 28''' 43 | +11'0 | 62 | zachodni mocny | pogoda z deszczem | | | |
| | 10 | 27 81 | 9 0 | 82 | „ słaby | | deszcz grzmot | —1'8 | +17'0 |
| 22 | 6 | 28 66 | 6 5 | 60 | „ „ | pogoda z chmur. | | | |



## TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
**JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś we Czwartek d. 24 Kwietnia 1862.

Na dochód **Józefa Baranowskiego:**
PIERWSZY RAZ:

## RAPTUS.

Komedya w 1 akcie z francuskiego, pp. Marc-Michel et Labiche.

## Gaduła nad Gadułami.

Komedya w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego.

## Szlachta czynszowa,
czyli
## KŁÓTNIA O WIATR.

Komedyo-opera w 1 akcie.

Na zakończenie odśpiewa Benefisant z towarzyszeniem orkiestry: *„Kwiatki nasze,“* słowa Bąkowskiego, muzyka Modzelewskiego. — *„Dawniéj lepiej bywało,“* Mazurek W. Syrokomli, muzyka W. Karzyńskiego.

W Drukarni „CZASU“.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*